Podnośmy swą sprawność do pracy i obrony zdobywajmy odznakę SPO

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 59 | Warszawa, środa 16 lipca 1952 r. | Cena 45 gr

Już od soboty 19 lipca 1952 r.

przez dwa tygodnie „Przegląd Sportowy" ukazywać się będzie **codziennie**

Pragnąc naszym Czytelnikom dać pełne sprawozdanie

ze Zlotu Młodych Przodowników

oraz

Igrzysk Olimpijskich

postanowiliśmy obok normalnych numerów dwa razy w tygodniu wydawać w pozostałe dni **specjalne wydanie** w cenie 20 gr egzemplarz

W sobotę 19 lipca powiększony numer zlotowy

POLSKA—FRANCJA 2:1

PIERWSZY SUKCES OLIMPIJSKI

HELSINKI 15. 7. (tel. wł.).

Pierwszy występ piłkarzy polskich na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach zakończył się ich zwycięstwem nad zespołem Francji w stosunku 2:1 (1:1). Mecz toczył się o wielką stawkę — o wejście do finału turnieju olimpijskiego. Był spotkaniem ciężkim, trudnym dla obu drużyn. Była to przede wszystkim walka nerwów, nic więc dziwnego, że w tych warunkach nie ujrzano na boisku specjalnie błyskotliwej gry.

Walka była twarda, ostra nieustępliwa, przeciwnik, któremu nie zabrakło ambicji zagrał nawet chwilami brutalnie. Częste były faule Francuzów, zwłaszcza w II połowie gry, kiedy dążono do wyrównania, co uniemożliwiało oczywiście składne przeprowadzenie akcji. Trzeba dodać, że w zespole francuskim znalazło się kilku zawodników o dość dużej klasie, którzy pokazali kilka błyskotliwych sztuczek z piłką.

Drużyna polska wygrała zasłużenie, będąc — co zresztą podkreślał francuski zespół — nieco lepszą drużyną technicznie górującą nad przeciwnikiem w sposób wyraźny kondycją. Właśnie przewaga kondycyjna sprawiła, że okres, kiedy Francuzi nieustannie atakowali naszą bramkę, pragnąc wyrównać do stanu 2:2, przetrwali z powodzeniem.

W grze zespołu polskiego nie można się było dopatrzyć poziomu, jaki reprezentowała już ta sama drużyna w innych spotkaniach. Wydaje się również, że popełniono duży błąd taktyczny w momencie uzyskania prowadzenia w 4 minucie drugiej połowy gry. Zawodnicy nasi otrzymali wtedy polecenie blokowania bramki, chociaż sił starczyłoby im na pewno na przeprowadzenie dalszych ataków, a przewaga tylko jednej bramki nie gwarantowała sukcesu. Szczęście, że Francuzi nie potrafili wykorzystać tego okresu i po 20 min. ataków, wyraźnie osłabli.

GĘDLEK NAJLEPSZY

Najlepszym zawodnikiem na boisku był **Gędłek**, niewiele gorzej grali **Alszer i Wiśniewski. Cebula**, obok bardzo ładnych momentów (raz nawet wyratował nas przed utratą bramki, wybijając piłkę główką z linii bramkowej) miał momenty słabsze dając się objeżdżać szybkiemu Marokańczykowi Oliverowi.

Stefaniszyn nie zawsze miał dobre wyjścia, grał na ogół ze szczęściem, jednak i jego widywaliśmy już w lepszej formie.

Banisz grał twardo, przejmując francuski system gry i był trudny do minięcia.

Obaj boczni pomocnicy **Mamoń i Suszczyk** walczyli z dużą ambicją, wciąż jednak ich podania do przodu są niecelne.

W napadzie słabiej niż zwykle zagrał **Cieślik**, który nie „wchodził" w przeciwnika i chociaż nie był specjalnie pilnowany nie przeprowadził wielkich, konstruktywnych akcji. **Krasówka** lepszy był w pierwszej połowie. W drugiej, kiedy operował tylko na tyłach, spełniał rolę jednego z obrońców. **Wiśniewski** pokazał kilka ładnych zwodów i niebezpiecznych raidów miał jednak bardzo trudnego przeciwnika — Bochard, który na znacznie niższego od siebie Polaka szedł bardzo ostro, faulując go przy każdej okazji. **Trampisz** nie odnalazł formy z meczu z Węgrami. **Alszer** jak zwykle ruchliwy, nie mógł jednak pozbyć się dobrze go pilnującego Elloy.

FRANCUZI BYLI SZYBCY

Zespół francuski, o którym po treningach istniała opinia, że nie wyróżnia się szybkością sprawił niespodziankę. Akcje Francuzów prowadzone przeważnie górą były szybkie, a strzały zaskakujące.

Najlepszy napastnik to środkowy Oliver i prawoskrzydłowy Persillon. Dobry był również Elloy jako stoper. Najsłabszym zawodnikiem francuskim był grający wybitnie na pokaz bramkarz Desprez.

W. Wojtecki

Tablica, na której przy pomocy elektryczności podawane będą wyniki zawodów lekkoatletycznych. Zdjęcie dokonane w czasie generalnej próby, jaką były dwudniowe zawody eliminacyjne dla lekkoatletów fińskich. Na lewo od tablicy u góry zegar - stoper, połączony z pistoletem startera, wskazujący widzom czas konkurencji, u dołu również po lewej stronie normalny zegar.

Spotkanie polskich olimpijczyków z fińskimi delegatami na Zlot

HELSINKI 15.7 (tel. wł.) Delegaci młodzieży fińskiej na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej wylatują samolotem z Helsinek do Warszawy w dniu 18 bm. Kierownikiem delegacji jest przewodniczący Fińskiego Demokratycznego Związku Młodzieży okręgu Tampere — **Martin Toivo.**

Delegaci fińscy na Zlot w rozmowie z polskimi olimpijczykami wyrazili radość z możności wzięcia udziału w Zlocie i zwiedzenia Warszawy.

„Szczęśliwi jesteśmy, że na własne oczy zobaczymy wspaniale odbudowującą się waszą stolicę, o której tyle słyszeliśmy oraz, że zapoznamy się z życiem i pracą młodzieży polskiej" — oświadczył jeden z delegatów, uczeń z Helsinek, **Hulkkonen Kimi.**

W następnym numerze rozpoczynamy druk opowiadania zlotowego pt. „O piątej na Mariensztacie"



Pierwsi zawodnicy węgierscy w chwilę po przybyciu na lotnisko w Helsinkach. Na przodzie maszerują kajakarze

Związek Radziecki i Węgry zwyciężają w eliminacjach piłkarskich

HELSINKI 15. 7. (tel. wł.).

We wtorek 15 bm. rozpoczęły się eliminacje w piłce nożnej. W dniu tym odbyły się poza meczem Polska — Francja 2:1 (1:1) następujące spotkania: ZSRR — Bułgaria 2:1 (0:0). Jugosławia — Indie 10:1 (5:0). Dania — Grecja 2:1 (2:0), Węgry — Rumunia 2:1 (1:0).

ZSRR — BUŁGARIA 2:1 (0:0)

W normalnym czasie wynik był bezbramkowy.

Gra była bardzo szybka i zacięta. W pierwszej połowie meczu żadna ze stron nie uzyskała przewagi, po przerwie przewagę ma drużyna radziecka, jednak atak jej strzela niecelnie. W dogrywce prowadzenie dla Bułgarów zdobył w 6 min. dogrywki Kolew. Od tej chwili inicjatywę przejmuje jedenastka radziecka i przeważa zdecydowanie, zdobywając bramki ze strzałów Bobrowa.

W drużynie radzieckiej wyróżnił się obrońca Kryżewski, pomocnik Baszaszkin i Bobrow w ataku. W drużynie Bułgarii najlepiej zagrali bramkarz Sokołow, obrońca Eskimov i Manolov.

WĘGRY — RUMUNIA 2:1 (1:0)

Węgrzy zagrali słabiej niż w ostatnich meczach z Polską i Finlandią. Mieli oni nieznaczną przewagę w polu, jednak pod bramką zbyt długo przetrzymywali piłkę i strzelali niecelnie. Rumuni grali zbyt ostro.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Csibor w 22 min. i Puskas w 73 min. Dla Rumunów bramkę strzelił lewoskrzydłowy Suru w 85 min.



Miasteczko zlotowe w Agrykoli gotowe na przyjęcie najmłodszych Przodowników.

Foto CAF

Na stadionie Spójni pomoc jeszcze potrzebna

Kolejarz gotów na przyjęcie Zlotu

Idąc w kierunku boiska Kolejarza, z daleka już, na Konwiktorskiej słychać wesołe melodie oberka. Radośnie też jest na całym stadionie. Wszystko już gotowe, wszystko się zieleni. Aż trudno uwierzyć, że jeszcze niedawno stadion, a więc: boisko, trybuny, urządzenia były w zupełnym „proszku".

Teraz, naprawdę niezmordowany administrator stadionu **ob. Żaba**, dopilnował tylko i pomagał w zakładaniu dekoracji i innych urządzeń. Głośniki, jak zdążyliśmy sprawdzić już na ulicy, zostały uruchomione, w budce koło szatni zakładają telefony, na słupie przy wejściu widać skrzynkę pocztową, robotnicy bielą od zewnątrz mury, inni wymierzają bramki, jeszcze inni stawiają maszty. 514 m płótna będzie powiewać podczas Zlotu nad siedzibą Kolejarza. Pięknie to będzie wyglądać. Zielony stadion (krzewów i trawy nie brak, a ławki i siatka też są w tym samym kolorze) będzie tonął w morzu czerwonych, białoczerwonych i niebieskich flag.

Patrząc na gotowy obiekt, trudno nie wrócić pamięcią do jego bohaterów i twórców — **do robotników PPRK 7 i Organizacji Zadrzewień, do dyr. Śledziewskiego i inż. Damentko**, którzy swym poświęceniem, opieką i pracą doprowadzili do tego, że trybuna, boisko, urządzenia zostały ukończone przed terminem. Im przede wszystkim należą się gratulacje.

*

Tymczasem na stadionie Spójni robota jest w pełnym toku. Wykańczane są trybuny i szatnia, zakłada się ławki, rośnie też w oczach wał ziemny, postępują naprzód roboty porządkowe. Specjaliści przy pomocy sportowców zakładają telefon i urządzenia radiowe. Niestety, wiele roboczogodzin trzeba jeszcze poświęcać na usuwanie błędów projektodawców — i tak np. znosić część balustrad na trybunie wschodniej i zachodniej, oraz niepotrzebne urządzenia elektryczne. — Ale mimo tych trudności roboty będą na czas ukończone.

Stadion z trybunami, z częściowo wyposażoną szatnią, ze starannie przygotowaną drogą wejściową — będą oddane do użytku na 20 lipca.

Codziennie po południu widzimy tam teraz dziesiątki pracujących sportowców. Ogółem około 500 godz. przepracowali gimnastycy AZS, ok. 1000 — LZS-iacy (i jeszcze projektują przepracować drugie tyle), ponad 2000 godz. mają już na swoim koncie członkowie kół sportowych. Wśród nich przoduje Spójnia. Przy tej okazji należy wyróżnić raz jeszcze koło 369, a w nim **Sabinę Mroczek i Marię Kuźmińską**, które każdą wolną chwilę po pracy poświęcają budowie. Doskonale spełniają również swe zobowiązanie **ZMP-owcy z Instytutu Mechaniki Precyzyjnej**, którzy codziennie „urzędują" na Potockiej. Trzech kolegów z koła 170: przewodniczący **Zyzkowski, Bełczowski i Tyro**, obsługują na zmianę walec wypożyczony przez swoje Centralne Biuro Obrotu Maszynami. Nie pozostają również w tyle **pracownicy ogródka jordanowskiego** z Żoliborza. W niedzielę pilnie pracowali **urzędnicy z MPRB i „Drogi"**.

Tylko nadal brak jest odpowiedniej pomocy i współpracy ze strony młodzieży innych dzielnic, które przecież zobowiązały się przysłać kolejno po 100 osób — a tymczasem można zauważyć kilkunastoosobowe grupy.

Od czwartku włącznie znów wzrośnie zapotrzebowanie na pomoc, ponieważ LZS w środę zakończą swą akcję. Dlatego raz jeszcze budzimy dzielnice.

Tam na budowie czekają na nich.

Stadion Spójni musi być i będzie tak starannie przygotowany do Zlotu jak boisko Kolejarza.

(km)

W Helsinkach rozpoczęły się eliminacje w hokeju na trawie

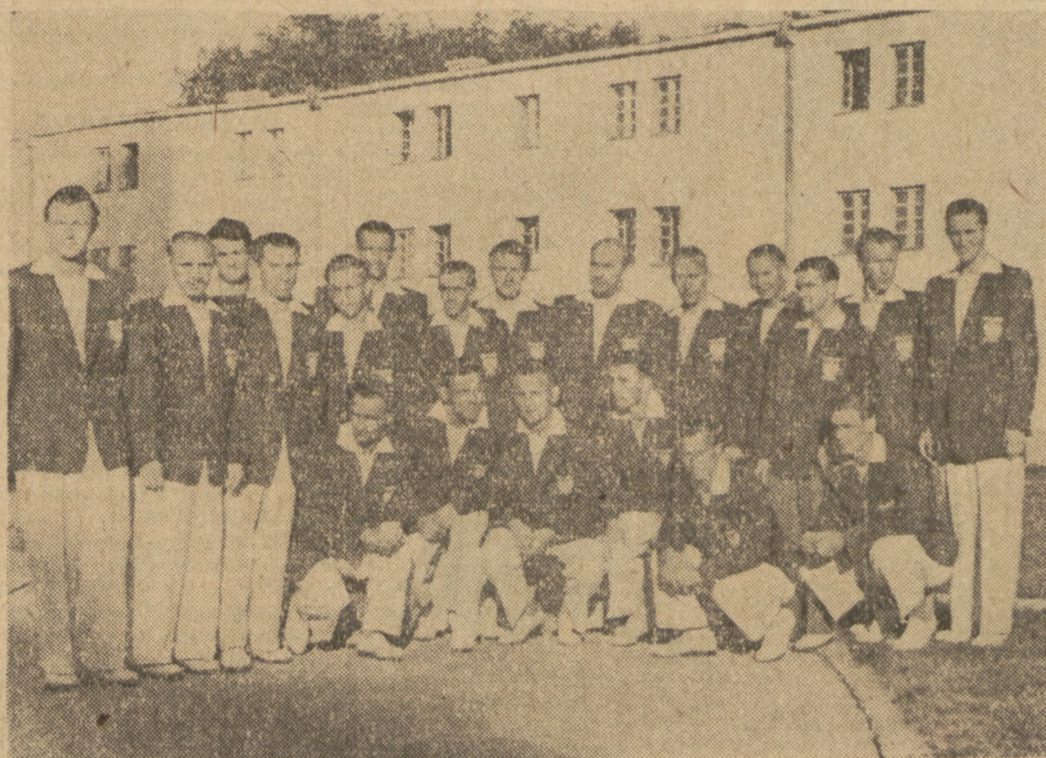
HELSINKI 15.7. (tel. wł.) Dziś na stadionie Welodromu w Helsinkach rozegrano pierwsze eliminacyjne spotkanie w hokeju na trawie. W pierwszym meczu Austria po bardzo słabej grze pokonała Szwajcarię 2:1 (1:0). Obie drużyny są słabe technicznie, a gra ich jest bardzo brutalna. Doszło do tego, że trzech Austriaków z bardzo poważnymi kontuzjami prosto z boiska odwieziono do szpitala.

Ostatnie 15 min. Austria grała w dziewiątkę. Nie bez winy są tu obaj sędziowie Morio Zorato (Włochy) i Cowlisfaw (Anglia), którzy ograniczyli się jedynie do odgwizdywania bramek.

W drugim meczu Belgia bez trudu pokonała Finlandię 6:0 (1:0). Spotkanie to stało na wiele wyższym poziomie. Obie drużyny pokazały hokej w bardzo dobrym wydaniu. Dużą wadą Belgów jest niedostateczna kondycja i brak ambicji w grze. Największym atutem Finów jest właśnie ambicja. Walory techniczne tej drużyny ocenić można jednym słowem — prymityw.

Polacy spotkają się dziś z Niemcami zachodnimi o godz. 18, a o 19.30 grają Włochy z Francją.

Trudno jest mówić coś o meczu Polaków z Niemcami, gdyż drużyn tych nie widzieliśmy nigdy na wspólnym treningu. Niemcy konspirują się i na treningi wybierają późne godziny wieczorne, kiedy Polacy udają się na odpoczynek. (W. Z.)



Ci, którzy odnieśli pierwszy sukces olimpijski, tuż przed wyjazdem do Helsinek.

Foto E. Franckowiak

WARSZAWA WITA DELEGATÓW NA ZLOT

Młodzieńczy gwar wypełnia ulice. Wzmaga się tempo prac

Cały kraj żyje świętem Młodych Przodowników

Do radosnej, podnieconej gorączką Zlotu, kolorowej tysiącem flag i transparentów Warszawy przyjeżdżają już pierwsze grupy delegatów, pierwsze grupy sportowców. Wielki zjazd rozpocznie się od czwartku. W tym dniu oczekujemy przyjazdu ponad 5 tysięcy sportowców.

W środę przybywają gimnastycy Stali i Górnika z Katowic, oraz duża grupa gimnastyków CRZZ z Poznania.

Wszyscy zawodnicy startujący w imprezach masowych zostaną zakwaterowani w przygotowanych już od dawna kwaterach.

W Warszawie są już zespoły artystyczne, są liczne grupy gimnastyków, od kilku już dni przebywają sportowcy studenci AZS, jest też duża reprezentacyjna grupa LZS.

Poznać ich nie trudno. Napełnili ulice i place Warszawy młodzieńczym gwarem, śmiechem i piosenkami. W kolorowych dresach z emblematami swych zrzeszeń, opaleni, zdrowi i radośni zwiedzają swoją stolicę.

Odbywają też próby pokazów i treningi. Spotkać ich możemy również na budowie stadionów Spójni i Kolejarza i przy innych pracach i przygotowaniach zlotowych, do których włączyli się radośnie i ochoczo.

*

Ale zlotem dziś żyje już nie tylko odświętnie przybrana stolica. Gorączka i atmosfera zlotowa opanowały cały kraj.

Bez przerwy nadchodzą meldunki o realizacji podjętych zobowiązań zlotowych i o podejmowaniu nowych. Nie mały jest dorobek czynu zlotowego sportowców w skali ogólnokrajowej.

Dzięki zobowiązaniom zlotowym sportowców powstało tysiące nowych obiektów sportowych, założono nowe koła i LZS-y, zwiększono stan czynnych sportowców, zaktywizowano martwe lub źle pracujące koła sportowe. Tysiące młodzieży i dorosłych zdobyło odznakę SPO. W ramach łączności miasta ze wsią zorganizowano setki imprez, wspólnych prac, treningów i pokazów sportowych, które stały się dowodem serdecznej więzi sportowców wsi i miast.

Serdecznie i uroczyście żegnają swych delegatów poszczególne gminy, koła sportowe, miasteczka, miasta oraz Zrzeszenia Sportowe. Wszędzie też trwają przygotowania do imprez zlotowych, organizowanych na terenie wsi i miast. Kolorowe flagi i transparenty zlotowe, w każdym nawet najdalszym zakątku naszego kraju ogłaszają wszystkim, że w Warszawie odbywa się wielkie święto młodzieży.

Sportowcy polscy oczekują na piękne chwile Zlotu z dumą, radością i ze wzruszeniem. Meldunek o czynie zlotowym sportowców, jaki złożą na Zlocie swemu kochanemu Prezydentowi będzie obrazem ich wysiłku, ich prac, ich młodzieńczego, ofiarnego zapału w służbie dla Ojczyzny.

16.7.52

Zwróć uwagę!!!

Kalendarz Zlotowy Przeglądu Sportowego

Już za 4 dni Zlot!

Sprawdź czy sprawy powierzone Tobie i Twemu zespołowi są załatwiane zgodnie z planem

Od tego zależy sprawna organizacja Zlotu



Skok wszerz

CO to jednak znaczy odpoczynek! Nasza drużyna piłkarska odpoczęła sobie 16 lat i od razu pierwszy występ olimpijski przypieczętowała zwycięstwem. Teraz niestety odpoczynek będzie krótszy, ale wierzymy w naszych piłkarzy z zamkniętymi oczami (z otwartymi przestaliśmy w nich wierzyć w pamiętnym meczu z Węgrami).

Ten start piłkarzy powinien być dopingiem dla innych reprezentantów. Przecież gdybyśmy nawet drugi mecz przegrali, to i tak odnieślibyśmy 50 proc. zwycięstw. A 50 proc. to już połowa zwycięstwa. Gdyby więc na przykład nasi dwaj strzelcy osiągnęli taki wynik, byłoby to 100 procentowe zwycięstwo. A 200 procentowe zwycięstwo sztafety pływackiej? A 100 procentowe zwycięstwo naszych 2 ośmiusetmetrowców?

Żartujemy sobie trochę, bo jesteśmy w świetnym humorze. Bo wygraliśmy pierwszą konkurencję olimpijską, wygraliśmy w gałęzi sportu, która jest u nas najbardziej popularna. Z tej gałęzi będziemy sobie skakać po wszystkich gałęziach naszego sportu, aż na wierzchołki rekordów.

Nasze drzewo jest już mocne, a korzenie zdrowe.

NA PRZYKŁAD PLEWA

Najlepszym dowodem zdrowych korzeni, które sięgają głęboko w teren, są wyniki przedzlotowe naszych młodych sportowców. 10,9 na setkę, 7,12 w dal, to wyniki, które na Olimpiadzie uzyskają nie najsłabsi reprezentanci całego świata. Na pewno nie!

A poza tym młodzi atakują już, myszką trącące rekordy w płotkach.

Na przykład Plewa, osiągnął na 400 m przez płotki czas 56,4. A takich nazwisk i wyników jest coraz więcej. Powtarzamy: w Polsce padł nowy wspaniały rekord w skoku wszerz.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Bocianówna, Kiszka, Potrzebowski i Korban znają już swych przeciwników

HELSINKI 15.7. (tel. wł.). We wtorek 15 bm. odbyło się losowanie eliminacji w niektórych konkurencjach lekkoatletycznych.

Na 100 m w konkurencji mężczyzn i kobiet odbędzie się po 12 przedbiegów; z każdego przedbiegu kwalifikuje się do międzybiegów po dwóch zawodników.

KISZKA wylosował 7 tor w IV przedbiegu; konkurentami jego są: **Mac Kenley** (Jamajka), **Sutton** (Kan.), **Falagan** (Irl.), **Csanyi** (Węgry), **Tavisaula** (Finl.), **Paquette** (Port.). Z wyżej wymienionych zawodników najlepszy czas w tym sezonie miał Kiszka (10,5); najgroźniejszym jego konkurentem jest Mac Kenley, zresztą specjalista na 400 m.

Z zawodników radzieckich **Sanadze** wylosował V przedbieg, w którym startują m. in.: **Jack** (Anglia) i **Fuetters** (Niem. zach.). Przeciwnikami najlepszego krótkodystansowca ZSRR, **Sucharlewa** są m. in.: rekordzista świata Murzyn **Bailey** (Anglia), **Montanari** (Włochy), **Saat** (Hol.) i **Acoste** (Argent.)

Na 100 m kobiet **BOCIANÓWNA** wylosowała II przedbieg; startują w nim m. in.: **Tagliaferil** (Wł.) — półfinalistka z Igrzysk Olimpijskich w Londynie, **Bartha** (Węgry), **Osterdahl** (Finl.) i **Faggs** (USA). Znana naszym lekkoatletkom zawodniczka bułgarska **Borkovska** ma za przeciwniczki m. in.: **Cripps** (Austria) i **Pokki** (Finl.).

Z zawodniczek radzieckich najtrudniejszy przedbieg ma **Kałasznikowa**, która spotka się m. in.: ze **Strickland** (Australia), **Schivas** (Ang.) i **Konrad** (Rum.). **Hnykina** i **Turowa** mają łatwe przedbiegi.

Na 800 m w konkurencji mężczyzn odbędzie się 8 przedbiegów, z których do półfinałów kwalifikuje się po 3 zawodników. **POTRZEBOWSKI** wylosował II przedbieg w którym startują m. in.: mistrz olimpijski z 1948 r. **Whitfield** (USA), **Gocker** (Turcja) **White** (Anglia), **Talia** (Finl.) i **Barthel** (Luksemburg): najgroźniejszymi przeciwnikami Potrzebowskiego są Amerykanin, Anglik i Luksemburczyk. **KORBAN** startuje w III przedbiegu; najgroźniejszymi jego konkurentami są: **Bernes** (USA), **Bakos** (Węgry) i **Hutchins** (Kanada).

Na 400 m pł. najlepszy europejski zawodnik w tej konkurencji, **Litujew** (ZSRR), który w tym sezonie osiągnął 52.1 — spotka się m. in. z Francuzem **Bartem**, **Pelkonenem** (Finl.), **Paulino** (Wenezuela), **Andersenem** (Kuba) i **Toma** (Chile). ZSRR reprezentują w tej konkurencji nadto **Łuniew** i **Julin.**

Reprezentujemy młodych mistrzów
Akademickich Mistrzostw Polski

Finałowe rozgrywki II Akademickich Mistrzostw Polski dostarczyły wiele nieoczekiwanych wyników i emocji. W koszykówce kobiet w decydującym pojedynku spotkały się zespoły PW SP z Warszawy i Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta z Wrocławia. Warszawianki zwyciężyły 40:36 (27:18) zdobywając tym samym tytuł mistrzowski na rok 1952.

W zwycięskiej drużynie wyróżniły się Dziadkiewicz i Lewandowska, w drużynie Wrocławia — Michniowska. Dalsze miejsca zajęły: AM Poznań, SI Szczecin, SI Częstochowa, Politechnika Gdańsk, WSWF Kraków.

W koszykówce męskiej droga do tytułu nie była łatwa, a ostatnie finałowe spotkanie o pierwsze i drugie miejsce ściągnęło na korty CWKS wszystkich niemal uczestników mistrzostw.

Walka o tytuł mistrzowski między ligowym zespołem Uniwersytetu Warszawskiego a Politechniką z Wrocławia była nadzwyczaj ciekawa i o mało nie zakończyła się przegraną ligowców. Warszawianie grali słabo, zawiodła przede wszystkim kondycja. Wrocławianie byli zespołem lepszym, ale przegrali zaledwie 43:44 (18:23), a to wskutek niedyspozycji strzałowej w pierwszej połowie spotkania oraz złej taktyki w ostatnich minutach meczu. Dalsze miejsca w turnieju zajęli: Politechnika Wrocław, UMK Toruń, Politech. Gdańsk, SI Szczecin, Politech. Łódź, PWSP Warszawa, AM Poznań, WSWF Kraków, SI Częstochowa, UMCS Lublin, AWF Warszawa, WSR Olsztyn, Politech. Gliwice i PWSP Katowice.

JESZCZE JEDNO ZWYCIĘSTWO WARSZAWY

W siatkówce kobiet w finałowym spotkaniu zawodniczki AWF wykazały jeszcze raz swą wyższość i w decydującym spotkaniu wygrały z UMCS Lublin 3:0 (15:10, 15:6, 15:1).

W mistrzowskim zespole wyróżniły się Krogulec, Abisiak i Szałowska.

Dalsze miejsca w siatkówce kobiet zdobyły: UMCS Lublin, WSR Poznań i WSR Olsztyn.

NIESPODZIANKA KRAKUSÓW

Finałowe spotkania w siatkówce męskiej były niezwykle ciekawe. Cztery zespoły w pierwszym finale reprezentowały bardzo wyrównany poziom. WSWF Kraków zwyciężyła Politechnikę Łódź 3:1 (11:15, 15:12), 15:12 i 17:15). Politechnika Gliwice wygrała nieoczekiwanie z AWF 3:1 (8:15, 16:14, 15:7, 15:10). AWF W-wa wygrał z WSWF Kraków 3:1 (15:11, 15:7, 9:15, 15:11), a Politechnika Łódź wygrała z Politechniką z Gliwic 3:2 (16:14, 6:15, 9:15, 16:14, 15:8).

AWF i WSWF Kraków miały więc po dwa zwycięstwa i stosunek setów 7:6. Krakowiacy, którzy w spotkaniach eliminacyjnych wykazali słabą formę, w finałach zaprezentowali się z jak najlepszej strony i AWF-iacy musieli uznać ich wyższość. Po zaciętej i niezwykle emocjonującej grze, krakowiacy wygrali 3:2 (10:15, 15:13, 13:15, 15:12, 15:6), zdobywając tym samym tytuł Akademickiego Mistrza Polski na rok 1952. Najlepszym zawodnikiem mistrzowskiej drużyny był Rutkowski.

W PIŁCE NOŻNEJ — ROKITNICA

Piłkarze Akademii Medycznej z Rokitnicy okazali się najlepszym zespołem II AMP. Krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa, rokitniczanie wygrali ostatni mecz z WSWF Wrocław 2:1 (1:1), zapewniając sobie tytuł mistrzowski.

W ostatnim spotkaniu mistrzostw miłą niespodziankę zrobili zawodnicy Politechniki Warszawskiej, wygrywając ze swymi kolegami po fachu z Gdańska 5:3 (3:3).

Ostateczna tabela piłkarska mistrzostw:

AM Rokitnica	3	6:0	9: 2
WSWF Wrocław	3	2:4	7: 4
Polit. Gdańsk	3	2:4	5: 7
Polit. Warszawa	3	2:4	6:14

TYM RAZEM GÓRĄ

Piłkarze ręczni AWF odnieśli wczoraj swe ostatnie zwycięstwo w mistrzostwach. Pokonali tym razem WSE Katowice 13:9 (9:2), a WSWF (Wrocław) pokonał niespodziewanie WSWF (Poznań) 10:9 (4:5).

Zespół AWF był bezsprzecznie najlepszą drużyną mistrzostw i w tej formie może on być groźny dla najlepszych drużyn krajowych. Dalsze miejsca zdobyli: WSWF (Poznań) WSWF (Wrocław) i WSE (Katowice).

Kontuzja Łomowskiego

Łomowski na jednym z ostatnich treningów po niefortunnym pchnięciu kulą przewrócił się na półkole rzutowe i nadwerężył rękę.

Meldunki z ostatnich treningów polskich olimpijczyków

Szermierze trenują w Otaniemi. Zdobyli oni w ciągu pierwszych dni dużą popularność. Amerykanie fotografują nasze zawodniczki i zawodników ze wszystkich stron, mimo ostrych sprzeciwów kierownictwa drużyny, które wychodzi ze słusznego założenia, że zabiera to zbyt wiele cennego czasu przeznaczonego na treningi.

Szermierze polscy są lekko przetrenowani i ostatnie ich ćwiczenia nie są już tak intensywne.

*

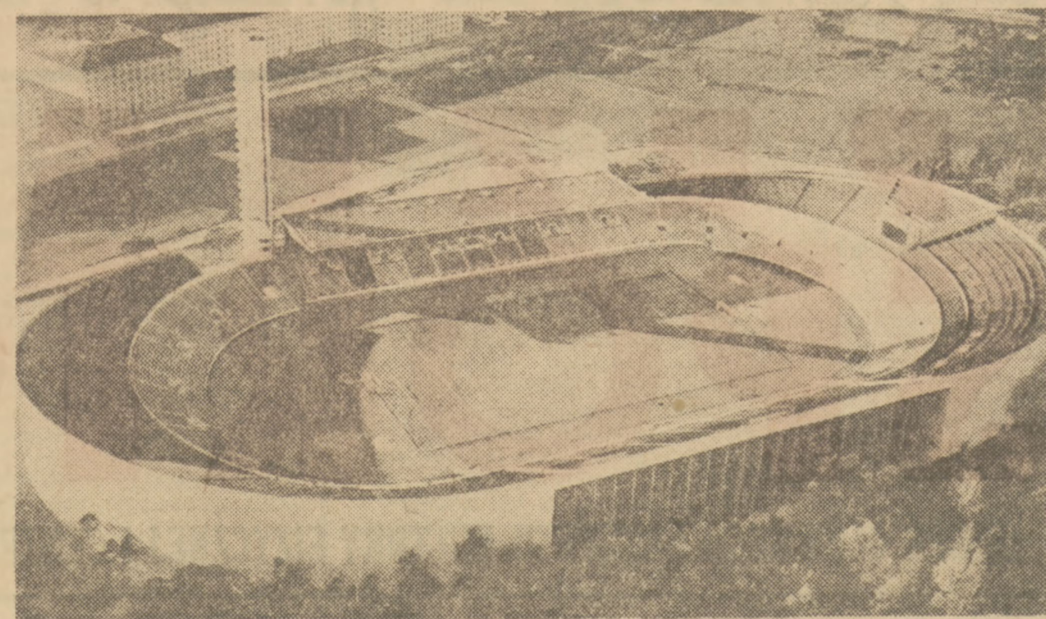
Dużo kłopotu sprawił naszym wioślarzom sprzęt, który wreszcie nadszedł do Helsinek. Źle opakowany i niedostatecznie zabezpieczony uległ w czasie długiej drogi pewnemu zniszczeniu i w tej chwili wymaga poważnego remontu. Nasi wioślarze mają mało czasu na trening, gdyż muszą doprowadzić łodzie do właściwego stanu. Pomagają im koledzy radzieccy i węgierscy użyczając własnego sprzętu.

Chłopcy nasi na treningach osiągnęli wiele dobrych rezultatów. Kocerka i dwójka bez sternika na zawodach treningowych wykazali swą wyższość nad najgroźniejszymi konkurentami.

Kocerka jadąc na pożyczonej od radzieckich wioślarzy łodzi zmierzył się z Woodem (Australia) — mistrzem Olimpiady Londyńskiej. Obaj zawodnicy przejechali pierwsze 500 m na pełny gaz, przy czym Kocerka nie oddał ani metra i zwyciężył różnicą dwu długości.

Dwójka bez sternika trenowała z dwójką amerykańską i wygrała różnicą przeszło czterech długości. Lorenc i Thomas początkowo znajdowali się w słabej formie, ostatnio poczynili duże postępy i mają szanse na zajęcie dobrego miejsca w Igrzyskach.

Ósemka radziecka trenowała wspólnie z amerykańską. Początek zawodów to trzy kolejne falstarty zawodników USA. Przez pierwsze 100 m obie osady idą „łeb w łeb". Na mecie osada ZSRR ma wiele metrów przewagi. Na treningach bardzo dobre wrażenie pozostawiła angielska ósemka Oxfordu. Dużą niewiadomą są Duńczycy, którzy jeszcze do tej pory nie przyjechali do Helsinek.



Olimpijski stadion w Helsinkach, na którym od 19 bm. walczyć będą najlepsi lekkoatleci świata.

Dwa przytomne strzały
Trampisza i Krasówki przyniosły zwycięstwo

HELSINKI 15.7 (tel. wł.). O godz. 19,05 z szatni wybiegają dwa zespoły: Polacy w białych koszulkach i czerwonych spodenkach — Francuzi w niebieskich koszulkach i białych spodenkach. Na czele biegną trzej sędziowie — van der Meer (Holandia), Włoch Orlandini i Fin Alho. Przebiegają boisko i ustawiają się przed masztem olimpijskim. 4 trębacze grają fanfary olimpijskie. Na maszt wciągnięta zostaje flaga z 5 kołami. Przemawia przedstawiciel Komitetu Olimpijskiego, orkiestra gra hymn narodowy Finlandii i uroczystość otwarcia zakończona.

Sędziowie przywołują kapitanów drużyn Cieślika i Barreau do losowania. Jest to dziś czynność ważna, bo wieje dość silny wiatr. Cieślik ma więcej szczęścia — zaczynamy z wiatrem i ze słońcem.

Polska: Stefaniszyn, Gędłek, Cebula, Banisz, Suszczyk, Mamoń, Trampisz, Krasówka, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

Francja: Desprez, Bochard, Elloy, Colliod, Druart, Barreau, Persillon, Leblond, Oliver, Bohee, Lefevre.

Zaczynają Francuzi, ale natychmiast piłkę przejmują Polacy i długi raid Wiśniewskiego kończy się wyjściem naszego lewoskrzydłowego... na aut. Pierwszy strzał oddają już w pierwszej minucie Polacy — autorem lekkiego strzału był Mamoń. Uważny sędzia wychwytuje bezbłędnie spalone pozycje naszych napastników Krasówki i Trampisza. Pierwsze minuty upływają na dość nerwowej i chaotycznej obustronnej grze. Następnie zarysowuje się wyraźna przewaga Francuzów, którzy często goszczą pod bramką Stefaniszyna. Oliver strzela silnie z półobrotu, ale Stefaniszyn jest na miejscu. Przeżywamy krytyczną chwilę, gdy po centrze Persillon Stefaniszyn boleśnie się krzywi jakby doznał poważnej kontuzji. Ale nie — gra dalej.

Dopiero w 12 minucie notujemy pierwszą składniejszą kombinację Polaków. Gra się wyrównuje. 20 minuta jest ogromnie emocjonująca. Po błędzie naszej obrony, zwłaszcza Banisza, Leblond z metra zdobywa prowadzenie dla Francuzów, ale już kontratak Polaków przynosi w tej samej minucie wyrównanie: najpierw strzela Alszer, bramkarz wypuszcza piłkę z rąk, wyłuskuje mu ją Wiśniewski, bramka Francuzów pusta, Wiśniewski podaje do Cieślika, ten trafia w poprzeczkę. W międzyczasie dwaj obrońcy ustawili się w bramce, ale dobitka Trampisza wpada mimo ich rozpaczliwej interwencji do siatki. Do przerwy gra wyrównana.

Po zmianie stron już w 4-ej minucie pada rozstrzygnięcie: Alszer będąc sam na sam z bramkarzem uzyskuje jedynie róg. Wiśniewski pięknie dośrodkowując piłkę podaje Krasówce i ten z 7 m strzela nieuchronnie. Polacy mają więcej z gry, ale zupełnie niepotrzebnie przestawiają się na defensywę. Ta strusia polityka omal nie skończyła się dla nas fatalnie, bowiem Francuzi opanowali całkowicie boisko, nieustannie atakując. Bardzo sporadycznie oglądaliśmy zagrania naszego napadu. Pozostawiono w nim jedynie Alszera i Wiśniewskiego, którzy, rzecz jasna, nie mogli wiele zdziałać. W ostatnich minutach meczu przeżywaliśmy gorące chwile, a raz, gdy Oliver przedarł się i był sam na sam ze Stefaniszynem, tylko wiele szczęścia uchroniło naszą drużynę od pachnącej dogrywką bramki. Z prawdziwą ulgą przyjęliśmy końcowy gwizdek bardzo uważnego arbitra van der Meera. Publiczności stawiło się na meczu tyle, ile pomieścić mógł stadion w Lahti.

★

Stosunek rogów: Polska — 4, Francja — 5.

Na widowni zebrało się m. in. ponad 20 marynarzy polskiego statku handlowego „Lech" oraz liczna grupa naszych sportowców z Otaniemi, którzy żywo dopingowali nasz zespół. Francuzi mieli również swoją publiczność w osobach kilkudziesięciu sportowców z Kapyla.

Sędzia van der Meer był arbitrem naszej drużyny w Pradze Czeskiej przeciwko reprezentacji CSR.

Członek kapitanatu drużyny francuskiej, Barreau wyróżnia z polskiego zespołu: Alszera, Cieślika i Gędłka. Barreau oświadczył, że spodziewał się więcej od swego zespołu, który nie wytrzymał spotkania nerwowo. Barreau życzył polskim piłkarzom dalszych sukcesów.

★

15 bm. Helsinki Jugosławia — Indie 10:1 (5:0).

Abo Dania — Grecja 2:1 (2:0).

Tammerfen Węgry — Rumunia 2:1 (1:1).

Kotka ZSRR — Bułgaria 2:1 (0:0).

Lahti Polska — Francja 2:1 (1:1).

Eliminacje w koszykówce zainaugurowały XV Olimpiadę

HELSINKI 15.7, tel. wł.). — W poniedziałek 14 bm. sześć spotkań eliminacyjnych w koszykówce rozpoczęło pierwsze konkurencje XV Igrzysk Olimpijskich, których otwarcie oficjalne nastąpi w sobotę 19 bm.

W grupie I **Kuba** pokonała **Belgię** 59:51 (31:28), a **Bułgaria Szwajcarię** 68:57 (30:22).

W grupie II **Węgry** zwyciężyły **Grecję** 75:33 (37:21), a **Filipiny Izrael** 57:47 (29:27).

W grupie III **Kanada** wygrała z **Włochami** 68:57 (35:25). **Egipt** zaś pokonał **Turcję** 64:45 (21:18).

Najsłabiej spośród zwycięzców wypadła Kuba. Węgrzy mieli ciężki mecz z Grecją. Koszykarze węgierscy, którzy grali nerwowo w pierwszej fazie gry, w dalszej części spotkania opanowują się, grając bardzo szybko i dobrze technicznie.

We wtorek rozegrano dalsze mecze, które przyniosły następujące wyniki:

III grupa — **Kanada** pokonała **Rumunię** 72:51 (28:21). Mecz ten stał na dobrym poziomie. Rumuni grali nerwowo, co odbiło się przede wszystkim na celności strzałów. Kanadyjczycy zagrali lepiej niż w poprzednim meczu z Włochami; strzelali dużo i z każdej pozycji. W tej samej grupie **Włochy** pokonały **Turcję** 49:37 (24:16).

W II grupie **Grecja** pokonała po wyrównanej grze **Izrael** 54:52 (27:35).

Wobec dwóch porażek, odpadły z turnieju Turcja i Izrael.

W czwartym eliminacyjnym meczu w koszykówce **Belgia** pokonała Szwajcarię 59:49 (33:25), a Włochy pokonały Turcję 49:37 (24:16). Wobec dwóch porażek Szwajcaria została wyeliminowana z turnieju.



Naszą wędrówkę po najpiękniejszym miasteczku zlotowym — miasteczku harcerskim Agrykola, zaczynamy dosłownie od kuchni. No bo tak się złożyło, że na prawo od budynku komendy, pod przewiewnym dachem można obejrzeć kilka ogromnych kotłów, przy których już dziś uwijają się kucharze w białych czapkach.

Przed kuchnią urządzono obszerną stołówkę. Pod błękitnym niebem i szumiącymi drzewami przy jasnych stołach zasiądzie jednorazowo 1000 dzieci.

PRYSZNIC DLA DELEGATÓW

Za stołówką umywalnia. Nie potrzeba chyba być prorokiem, aby przewidzieć ile tu będzie pisków i radości i jak trudno będzie wyciągnąć rozbrykanych delegatów spod tych kilkudziesięciu pryszniców w gorące dni Zlotu. No, a jeśli nie będzie pogody, to też nie ma zmartwienia, bo kierownictwo miasteczka prócz programu „suchego" ma również opracowany tzw. program „mokry" i przygotowane wszystkie urządzenia pod dachem.

Wchodzimy w aleję namiotów. W każdym namiocie po 10 łóżek z pękatymi siennikami. Na każdym łóżku poduszka i 3 koce (też przywilej najmłodszych). Na końcu alei 3 kioski — to pogotowie szewskie, krawieckie oraz fryzjer. Jak się Hani rozpruje sandałek, a Józio zgubi guzik — to niech się delegaci nie martwią — pomogą fachowcy!

Jeszcze nie wszystkie z 215 namiotów są gotowe. Właśnie wmaszerował na teren miasteczka oddział żołnierzy, który będzie okopywał ostatnie namioty.

— W zeszłą niedzielę również stawialiśmy namioty — mówi szeregowiec Paweł Lewicki. — To nasze żołnierskie zobowiązanie zlotowe. Jutro wszystkie namioty będą okopane!

OGNISKO DLA 3500 DZIECI

Z głównej alei wychodzimy na tereny sportowe miasteczka — basen, boisko, kiermasz. Basen jest duży — 3 tys. m^2 i specjalnie oczyszczony oraz przygotowany do użytku dla dzieci. Jednorazowo będzie z niego korzystało 1.000 dzieci, a że poziom wody będzie miał maksimum 60 cm, więc nawet najmniejszy Grześ nie zanurzy się głębiej niż po pas. Ze sportów motorowodnych i żaglowych przewidziane są na basenie regaty modeli żaglówek, łodzi o napędzie motorowym i wspaniały kuter (pływa jak szatan — na akumulator!). Sprzęt własnoręcznie wykonany przywozi zespół 8 harcerzy z Gdańska.

Wszelkie oficjalne uroczystości będą się odbywały na stadionie apelowym. Tam delegaci będą przyjmować gości z miasta i śpiewać przy ogromnym ognisku (weźmie w nim udział 3500 dzieci!).

DZIECI REDAGUJĄ WŁASNĄ GAZETĘ

Mniej oficjalny charakter będzie miał kiermasz na placu za boiskiem. Stoją tam kioski ze słodyczami i owocami, stoiska przemysłowe, w których będzie można kupować różne pamiątki: chustki, czapki, notesy itp. W kiosku będzie również własna gazeta codzienna redagowana przez dzieci, a drukowana w „dużej" drukarni.

Nie zapomniano też o poczcie i każdy delegat wyśle „pozdrowienia ze Zlotu" własną pocztą. Dla amatorów fotografii przyjedzie specjalny „fotobus". To jest jak się domyślacie autobus spółdzielni fotograficznej, w której np. Janek z Wałbrzycha będzie mógł zakupić fotografię swojej grupy maszerującej przez plac MDM.

Dla mniej poważnych, a bardziej usportowionych delegatów przygotowane jest wesołe miasteczko, huśtawki i inne atrakcje. **W tej chwili na środku boiska trzej młodzi opaleni chłopcy ustawiają karuzelę.**

— Skąd Wy jesteście — pytam młodych robotników, którym robota bez przerwy pali się w rękach.

— To Wy nas nie znacie? Przecież miasteczka zlotowe Rakowiec i Grochów to n a s z a robota. Jesteśmy z Ochotniczej Zlotowej Brygady ZMP na Bielanach!

Nie miałam czasu pozostawać dłużej przy sympatycznych młodych budowniczych, ale i bez tego, co tu dużo ukrywać, zaimponowali mi bardzo swoim radosnym młodzieńczym zapałem.

TEATR NA SKARPIE

Kończąc swoją wędrówkę po miasteczku zatrzymałam się w położonym wysoko, na skarpie — amfiteatrze. Na świeżym zielonym trawniku sceny wystąpią tu artystyczne zespoły dziecięce, wyłonione z eliminacji wojewódzkich. Przygrywać im będą 2 młodzieżowe orkiestry.

Z amfiteatru widać całe miasteczko. Zamieszka w nim 1900 harcerskich delegatów i delegatek. Drugą część miasteczka stanowią 2 szkoły przy ul. Myśliwieckiej. Tam ulokuje się 1250 dzieci — goście zagraniczni i zespoły artystyczne.

Na Zlot przyjadą pionierzy z NRD, Węgier, CSR, Rumunii, Koreańczycy (z Domu w Ciechanowie) oraz dzieci polskie z Francji i Belgii.

Na dole w miasteczku, żołnierze stawiają szeregi białych masztów. Już za kilka dni załopocą na nich flagi i miasteczko napełni się radosnym śmiechem i gwarem naszych najmłodszych gości.

Z. Meduska

Nowy stadion Kolejarza w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Bydgoszcz wzbogaciła się o nowy, wspaniały obiekt — Stadion Letni Kolejarza, który przerasta wszystkie istniejące na Pomorzu.

W miejscu gdzie przed 3 laty rósł jeszcze na obszarze 8 ha las, dzisiaj okolone wałem z miejscami stojącymi na 20.000 widzów boisko piłkarskie z równiutką zieloną nawierzchnią zaprasza do najpoważniejszych nawet rozgrywek. Boiska do gier sportowych, treningowe, szatnie, zieleńce wszystko to wybudowano pracą społeczną.

Zobowiązania podejmowane dla uczczenia Święta 1 Maja, 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, ostatnie na cześć Zlotu Młodych Przodowników—Budowniczych Polski Ludowej umożliwiły przedterminowe oddanie do użytku boiska.

W ramach uroczystości otwarcia, po defiladzie ok. 1.000 sportowcom-kolejarzom wręczono 27 dyplomów najbardziej zasłużonym przy budowie. Rozegrany z udziałem I i II - ligowych zespołów Kolejarzy czwórmecz piłkarski zakończył się zwycięstwem Poznania przed Warszawą, Bydgoszczą i Toruniem. Wyniki czwórmeczu są następujące: Kol. Pozn. Kol. Toruń 3:2, Kol. W-wa — Kol. Bydg. 4:1, Kol. Bydg. Kol. Toruń 3:0, Kol. Pozn. — Kol. W-wa 2:0.

Przed ćwierćfinałami mistrzostw Polski na żużlu

DRUŻYNOWE mistrzostwa Polski na żużlu wchodzą w ostatnią fazę rozgrywek. Po IV rundzie tabelka ligowa wygląda następująco:

1. Spójnia	4	8	110
2. Unia	4	8	137.5
3. CWKS	4	8	136
4. Górnik	4	4	114.5
5. Gwardia	4	4	111
6. Ogniwo	4	4	103
7. Stal	4	2	93
8. Włókniarz	4	2	72
9. Kolejarz	4	0	90
10. Budowlani	4	0	64

Zgodnie z regulaminem rozgrywek, ostatnie dwie drużyny po IV rundzie odpadają od dalszych spotkań. Tak więc Kolejarz i Budowlani zakończyły już swoje tegoroczne starty o mistrzostwo.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się spotkania V rundy żużlowej i tak drogą losowania ustalono następujące mecze: w Bydgoszczy Gwardia — Stal (sędzia inż. Kowal), we Wrocławiu Spójnia — Unia (sędzia inż. Lubiński), w Częstochowie Włókniarz — Ogniwo (sędzia Grela), w Rybniku Górnik — CWKS (sędzia mgr Rożnowski).

Najciekawsze będzie niewątpliwie spotkanie Spójnia — Unia, gdyż w chwili obecnej obie te drużyny pretendują do tytułu mistrzowskiego. Opierając się na obecnej formie drużyn żużlowych przewidujemy, że Unia powinna wygrać swoje spotkanie, podobnie jak i Gwardia.

Spotkanie Górnik — CWKS powinien rozstrzygnąć na swoją korzyść CWKS, który ma bardziej wyrównaną drużynę i lepiej opanował jazdą zespołową. **(kwz)**

Spacerkiem po Warszawie

W piątek na plac przed kinem 1 Maja na Grochowie zajechała ciężarówka, a w niej pełno młodzieży. Wszyscy opaleni, uśmiechnięci, niektórzy uzbrojeni w łopaty, inni w instrumenty muzyczne.

Po emblematach na piersi łatwo poznać kogo reprezentują. To młodzież z MDK. Opalony ZMP-owiec odsłania nam tajemnice wesołej grupy?

— Przebywamy teraz na obozie przedzlotowym w naszym domu nad Wisłą. Remontujemy i przygotowujemy sprzęt, oraz doprowadzamy do „pełnej gali" przystań. Poza tym grupa nasza pomaga w ogólnych przygotowaniach stolicy do Zlotu. Na tym placu np. ma się odbyć zabawa taneczna, wyrównujemy więc właśnie teren.

Jak zauważyliście, mamy wśród nas artystów i muzyków. Oni również przechodzą teraz ostatni szlif przygotowawczy. Wszyscy się staramy, jak tylko możemy, aby godnie przywitać Zlot.

•

— Kierowca wozu nr 1 zgłosi się przy wejściu. — Słowa z megafonu roznoszą się szerokim echem po podwórzu. Stoimy przed lokalem na Ordynackiej, gdzie częściowo mieści się Biuro Zlotowe.

Przed nami mnóstwo aut: osobowych, ciężarowych, nawet sportowych. Wszystkie są znakowane. Na ulicy można też je łatwo poznać po specjalnych tabliczkach. Co chwila jakiś wóz wyjeżdża, i znów wraca. Ruch jak na Marszałkowskiej, a atmosfera jak na MDM-ie. Przy drzwiach wywieszona jest lista „najlepszych kierowców Zlotu". Przoduje Borowski na „Warszawie" i Braliński na Chevrolecie.

Tak wygląda sytuacja przed samym gmachem Sztabu Zlotowego. A jakie tempo, ruch, życie panuje wewnątrz, domyślcie się sami. Można na to znaleźć tylko jedno określenie — prawdziwie zlotowy rozmach.

•

W Pracowniach Sztuk Plastycznych roboty jest co niemiara. Tu przecież przygotowują się projekty i dekoracje defilady, tu wykonują elementy dekoracyjne dla stadionów.

Niedługo już będziemy podziwiać wyniki ich pracy. A będzie na co patrzeć — piękne makiety, transparenty, portrety, stworzą żywe i barwne tło dla imprez i uroczystości zlotowych.

•

Reprezentacyjnie wyglądają karty przejazdowe, które delegaci spoza stolicy otrzymują zamiast biletów kolejowych. Aż przyjemnie je wziąć do ręki.

•

Jadąc mostem Poniatowskiego mimo woli musi człowiek spojrzeć na przystań Budowlanych. Zrozumiałe. Przystań już od dawna jest przybrana i wyróżnia się wśród innych.

Inne zrzeszenia powinny szybko pójść w ich ślady i już na kilka dni przed Zlotem przystroić obiekty nad Wisłą, tak, aby zjeżdżająca do stolicy młodzież, mogła podziwiać nasze wybrzeże nadwiślańskie w pełnej krasie.

Juniorzy Spójni najlepszymi kajakarzami

POZNAŃ, 13.7 (tel. wł.). Kajakowe mistrzostwa Polski juniorów i juniorek stały w tym roku na bardzo wysokim poziomie. Walka była bardzo zacięta nie tylko w finałach, ale i w przedbiegach, których było wiele ze względu na wielką ilość zgłoszonych zawodników i osad.

JUNIORZY

500 m — jedynki: Krzesko Włókn. Szczecin 2:18,6; **dwójki:** Spójnia W-wa 2:03,8; **czwórki** (dystans przedłużony o 500 m) Unia Szczecin 13:55,3.

JUNIORKI

500 m — jedynki: Walkowiak, Ogn. Bydgoszcz 2:39,5; **dwójki:** Ogniwo Bydgoszcz 2:25,2; **czwórki:** Ogniwo Bydgoszcz 2:13,8.

Zespołowo zwycięstwo w konkurencji juniorów odniosła Spójnia przed Ogniwem.

Zwycięzca dwóch biegów Górski (Spójnia Warszawa).

Laurentowski – 14.03 w trójskoku
na mistrzostwach akademickich

Ostatnie dwa dni lekkoatletycznych mistrzostw akademickich przyniosły szereg dobrych wyników. Na wyróżnienie zasługują zwłaszcza rezultaty osiągnięte przez trójskoczków.

W konkurencji tej Laurentowski jako trzeci nasz zawodnik w tym roku przekroczył 14 m, uzyskując 14.03. Niewiele ustępował mu Wawrzyniak — 13,94. Sak, który nie opanował jeszcze tajników techniki trójskoku uzyskał 13,52. O poziomie tej konkurencji świadczy fakt, że siedmiu zawodników miało wyniki ponad 13 m.

Ciekawy był również bieg na 1.500 m, w którym już w przedbiegach zawodnicy wykazali bardzo wyrównany poziom.

Startująca po raz pierwszy na 200 m Lerczakówna odniosła duży sukces uzyskując 26,6 i bezapelacyjnie wygrywając tę konkurencję.

WYNIKI:

kobiety:

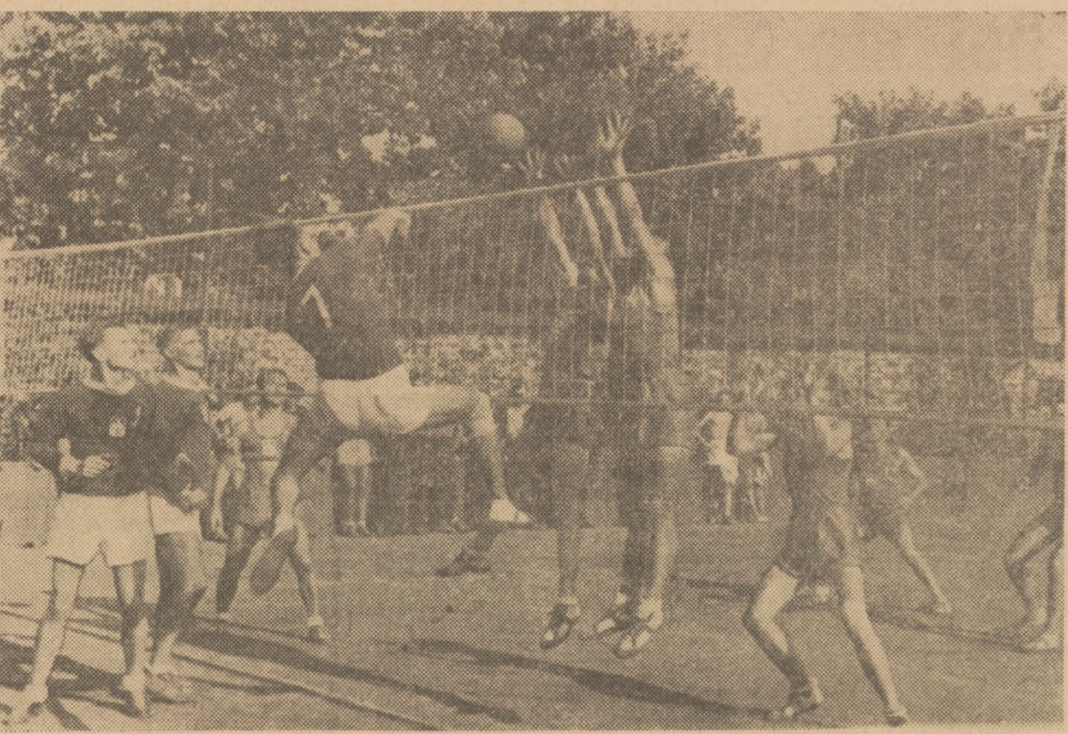
200 m — Lerczakówna (WSWF Poznań) — 26.6; 4 x 100 m — AWF Warszawa — 52,2; oszczep — Stańko (AWF W-wa) — 39,63; 800 m.

mężczyźni:

200 m — Holajn (Pol. Śl. Gliwice) — 22.9, 5.000 m — Barański (WSR Olsztyn) — 16:15.4; 110 m pł. — Pazderski (WSR Wrocław) — 16.4; oszczep — Jarzyński (WSFW Poznań) — 55.44; młot — Kaczmarek (Pol. Gd.) — 39.66; trójskok — Laurentowski (WSFW Poznań) — 14,03; 4 x 400 m — 1500 m.

1500 m Głowiński, UJ Kraków — 4:05.2. 4 x 400 m — WSWF Poznań — 3:31,2. Kobiety 800 m — Wydra, AWF W-wa — 2:32,6.

J. S.



Oczy i uszy świata

MOSKWA

Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu nadał grupie wyróżniających się sportowców tytuły „Zasłużonego mistrza sportu". Wśród wyróżnionych znajduje się m. in. koszykarka Mamentjewa (Lokomotiv Moskwa), wielokrotna reprezentantka ZSRR i najlepszy strzelec drużyny. Mamentjewa na ostatnich mistrzostwach Europy zdobyła 121 z 424 punktów jakie uzyskała zwycięska drużyna radziecka w czasie mistrzostw.

Obecnie w ZSRR tytuły „Zasłużonego mistrza sportu" posiada 864 zawodników i zawodniczek wśród nich wiele młodzieży. Najmłodszym posiadaczem zaszczytnego odznaczenia jest 21-letni moskiewski kolarz i łyżwiarz Griszin, rekordzista świata w biegu łyżwiarskim na 1000 m.

*

15 najlepszych drużyn radzieckich rozpoczęto rozgrywki o tytuł mistrza ZSRR w piłce nożnej na rok 1952. Tegoroczne XIV mistrzostwa rozegrane zostaną w Moskwie w ciągu 4 miesięcy w jednej rundzie (bez rewanżu).

Wśród 15 drużyn stolica ZSRR reprezentowana jest przez 6 zespołów. Należy dodać, że w poprzednich trzynastu turniejach mistrzowskich tytuł zdobywały zawsze drużyny moskiewskie: CDSA i Dynamo — po 5 razy oraz Spartak — 3 razy.

Tegoroczne rozgrywki zainaugurował mecz między zespołami Dynamo z Leningradu i Mińska. Zwyciężyła drużyna leningradzka 4:2. Drugie spotkanie między Skrzydłami Sowietów z Kujbyszewa i Daugawą z Rygi zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0. W trzecim spotkaniu Dynamo Kijów pokonało Dynamo Mińsk 3:0. Wszystkie bramki padły w ostatnich minutach gry.

*

Doskonałe wyniki uzyskali ostatnio strzelcy radzieccy. Na zawodach w Moskwie Zełtowski z Krasnojarska w strzelaniu z kb na dystansie 300 m trzech postaw osiągnął 1048 pkt na 1200 możliwych. Wynik ten przewyższa o 2 pkt oficjalny rekord światowy Szwajcara Zimmermana.

LENINGRAD

Na zawodach lekkoatletycznych w Leningradzie 17-letni Skoljarow wynikiem 1,90 cm ustanowił nowy wszechzwiązkowy rekord juniorów w skoku wzwyż.

MIŃSK

W Mińsku rozegrano finałowe spotkanie o puchar ZSRR w siatkówce. W finale drużyn męskich moskiewskie Dynamo powtórzyło swój sukces z ubiegłego roku zdobywając ponownie puchar. W meczu finałowym Dynamowcy pokonali w pięciu setach zespół lotników WWS.

Finałowy mecz drużyn żeńskich między moskiewskim Lokomotivem i leningradzkim Spartakiem zakończył się zwycięstwem drużyny moskiewskiej.

RZYM

Lekkoatleci włoscy będą startowali w nast. konkurencjach: 100 m Vittori, Montanari, Leccese, 200 m Grossi, Sobrero, Sangermano, 400 m Rocca, Lombardo, Siddi, 400 pł. Filiput, kula Profeti, dysk Consolini, Tossi, oszczep Mateucci, marsz 10 km Arcangeli, Fait, marsz 50 km Dordoni, Cascino, Krassewicz, maraton Berti, Bussotti, Martufi, 4 × 100 m, 4 × 400. Kobiety: 100 m Leone, Tagliaferri, Cesarini, 200 m Marteli, 80 m pł. Greppi, Musso, dysk Cordiale, oszczep Turci, 4 × 100 m.

*

Pięściarze włoscy znajdowali się na trzytygodniowym obozie przedolimpijskim w Impruneta. Przed wyjazdem bokserów do Helsinek trener Klaus oświadczył, że jest zadowolony z pracy i uważa, że wszyscy pięściarze zostali bardzo dobrze przygotowani do Igrzysk, mimo że w czasie treningów panowały wielkie upały.

NEW YORK

Eliminacje pływaków amerykańskich przyniosły następujące rezultaty: 100 m grzbiet. 1. Oyakawa 1:05,1, 2. Taylor 1:07,1, 3. Allan Stack 1:07,7. 1.500 m. Mac Lane 18:58,2, 2. Ford Konno 18:58.4, 3 Woosley 19:08,4, 200 m klas. Stassforth 2:36.1 (rekord USA), 2. Holan 2:37, 3. Niczkowski 2:40, 100 m dow. kobiet 1. Anderson 1:07, 2. Roberts 1:07,2. 3. Stepan 1:07,4. 100 m grzbiet. Freeman 1:17,9, 2. Stark 1:18,5, 3. O Connor 1:18,8. 200 m klas. 1. Peters 3:02,6, 3. Cornell 3:03,3, 3. Sehorn 3:08.

*

W Harrisburg odbyły się zawody lekkoatletyczne dla kobiet: 100 m Faggs 12,1, 200 m Hardy 23,3, 80 pł. Darnowska 11,8, wzwyż Allen 1.51, w dal Landry 5,56, kula Dicks 12,09. dysk Dicks 33,0.1 oszczep Larney 40.62. Faggs, Hardy, Darnowska, Landry wyjechały do Helsinek.

BUDAPESZT

Wyniki eliminacji węgierskich pływaczek 100 m: 1. Szoke 1:06,3, 2. Ewa Nowak 1:06.6, 3. Ilona Nowak 1:07,4. 100 m grzbiet. Ilona Nowak 1:16,4, 200 m klas Ewa Nowak 2:53,2.

BERLIN

Mistrzostwa w boksie NRD zdobyli od muszej do ciężkiej: Valentin, Klemt, Braun, Albrecht, Huth, Hoffmann, Albrecht, Kielhorn.

*

W mistrzostwach lekkoatletycznych NRD osiągnięto m. in. takie wyniki: 100 m Schultz — 10,7, (rekord NRD). Westphal 10.8, 200 m Lacina 22. Schultz 22,1, 800 m Donath 1:54.1. 1500 m Herman 3:57 (rek. NRD).

*

Podczas zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Jenie ustanowione zostały 3 nowe rekordy NRD.

Nowymi rekordzistami są: 800 m kobiet — Jurewitz 2:16,7, 400 m mężczyzn — Lacina 49.3 i 4x200 m kobiet — sztafeta Einheit Pirna — 1:44.8.

LONDYN

Mistrzem Wimbledonu w grze juniorów został Anglik Wilson, który pokonał w finale Fancutta (Poł. Afr.) 6:3, 6:3. W konkurencji juniorek zwyciężyła Holenderka Ten Bosch bijąc Davar 5:7, 6:1, 7:5.

PARYŻ

W meczu tenisowym o Puchar Davisa Belgia pokonała Francję 3:2, kwalifikując się do finału strefy europejskiej, gdzie spotka się z Włochami.

PRAGA

Sztafeta ATK w składzie: Cikel, Koubek i Strinek ustanowiła nowy rekord CSR na dystansie 3 × 1000 m, uzyskując wynik 7:34,4 min.

*

Na kolarskich torowych mistrzostwach CSR Gihlar ustanowił rekord krajowy w wyścigu na dystansie 1000 m, uzyskując czas 1:13,9 min.

BUENOS AIRES

Argentyńska ekspedycja olimpijska udała się do Helsinek na wojennym okręcie „Lemaire". Uczyniono to ze względów oszczędnościowych, ponieważ Argentyński Komitet Olimpijski pod faszystowskimi rządami Perone, nie mógł sobie pozwolić na przewóz zawodników okrętem pasażerskim.

TIRANA

Mistrzostwo piłkarskie Albanii wygrała drużyna Dynamo z Tirany, bijąc w decydującym spotkaniu Partyzanta 2:1.

OSLO

Boysen ma wziąć udział w Helsinkach w biegach na 800 i 1500 m, Saksvik na 5000 m, Stokken pobiegnie 5000 m. 10.000 m oraz 3000 m z przeszk. maraton — Kjaersen, Olsen, Systad, skok wzwyż Gunderson, Leirud, tyczka Kaas, dysk — Johansen, Johnson, dysk Staven, młot Strandli.

MONACO

XII etap Tour de France Satriere — Monaco (251 km) wygrał Holender Nolten w czasie 8:13,19, 2. Dotto (Fr.), 3) Molineris, 4. Bartaina, 5. De Hortog, 6. Ockers, 7. Robic, 8, Bartali i Coppi. Klasyfikacja po 12 etapach: 1. Coppi 77:46,52, 2. Close 78:10,54, 3. Ruiz 4. Ockers, 5. Magni, 6. Bartali, 7. Carrea, 8. Robic, 9. Molineris, 10. De Hertog.

ZURICH

Na dystansie 193 km odbyły się mistrzostwa szosowe Szwajcarii które jednocześnie stanowiły eliminacje przed Olimpiadą. Wyścig wygrał Schraner w czasie 5:09,07 przed Schererem.

Gorąco było na boiskach
mistrzostw akademickich

O! Popatrz! Ten pierwszy to Węgier Dobos — podawano sobie z ust do ust podczas biegu na 10.000 m. Upał był straszny (bieg przeprowadzono o godzinie 12 w południe!), ale sympatyczny Węgier biegł dalej pierwszy i przez nikogo nie zagrożony wygrał bieg. Czy wiecie kim jest Dobos, co robi w Polsce, skąd pochodzi i kiedy zaczął uprawiać sport?

— Przyjechałem do Polski dwa lata temu — mówi nam Węgier po ukończeniu biegu. — Z Polakami poznałem się już w 1939 r. Dziś studiuje na Politechnice we Wrocławiu — Wydział Mechaniczny. Pracowałem w Budapeszcie w fabryce i ze Studium Przygotowawczego dostałem się na wyższą uczelnię w Polsce.

— A kiedy zaczęliście uprawiać sport?

— O, to dopiero w Polsce. To zasługa Biegów Narodowych. W 1951 r. wygrałem biegi eliminacyjne i powiatowe. Dziś osiągnąłem już 34:50,4 na 10 km.

*

Po każdym prawie spotkaniu w koszykówce czy siatkówce rozentuzjazmowani kibice wynosili na rękach swych bohaterów z boiska. Ale największą chyba owację zgotowały szczecinianki swym siatkarzom po wygranym meczu z Gdańskiem.

Najlepszy zawodnik Szczecina — Nazarewicz otrzymał mnóstwo całusów od swych koleżanek. Niezła nagroda za dobrą grę, co?

*

Upał, duży upał dokuczał uczestnikom II AMP. Coś trzeba było pić — jasne. Organizatorzy wpadli na wspaniały pomysł. Sprowadzono duże ilości wody mineralnej, bo to i zdrowe i orzeźwiające. Mała flaszeczka „Staropolanki" z Polanicy Zdroju stała się nieodłącznym towarzyszem startów i... zwycięstw.

Ale to nie wszystko. Najgorsze było to, że wieczorem wychodząc ze stadionu i kortów spotkać można było setki porzuconych butelek. A to nieładnie.

*

Ach co za przyjemność, podczas meczu lub w przerwie otrzymać strumień chłodnej wody. Przecież jest tak gorąco.

Marzenia każdego z zawodników chętnie spełniał gospodarz kortów, pracownik stadionu, polewając „spragnionych" wodą z węża. Kazimierz Jędrzejczyk — robił tę „przyjemność" piłkarzom ręcznym nawet w czasie meczu, obdarzając strugami wody również siatkarki i koszykarzy. Robił to jednak z taką dozą humoru, że przy okazji dostało się przygodnym widzom.

*

Ha, ha, ha popatrz, popatrz... Wicek i Wacek we własnej osobie śmiano się podczas meczu koszykówki między Łodzią i Warszawą z Nartowskiego i Piątkowskiego.

Powód śmiechu? — różnica wzrostu.

Jaka? — o nic takiego, około pół metra!

Olbrzym warszawski nie zawsze górował nad łodzianinem. Piątkowski dzięki swojej niespotykanej zręczności i ambicji wygrał dużo pojedynków.

*

III dzień Mistrzostw i... rewelacja. Sak skacze w dal 7,12 m. Ładny wynik, drugi w Polsce. Sympatyczny i b. skromny student z Olsztyna uśmiecha się do nas.

— Będę trenował jeszcze zapamiętalej. Na przyszły rok wynik swój muszę poprawić.

21-letni Leszek urodził się w Miłośnie. Zaczął „na serio" uprawiać sport już dwa lata temu w warszawskim Kolejarzu. Potem przyszły studia w Olsztynie. Sak jest dziś studentem II roku WSR. Należy do ZMP i jest kolporterem w grupie studenckiej, która ma największą prenumeratę na uczelni.

*

W chwili, gdy na bieżni rozgrywano przedbiegi do finału, nasz sprawozdawca radiowy ogłosił następujący komunikat: w ramach zobowiązań zlotowych studenci-piłkarze z Wrocławia postanowili wziąć udział w pracach przy budowie miasteczka zlotowego, w dniach wolnych od rozgrywek piłkarskich. Równocześnie wezwali oni do podejmowania podobnych zobowiązań kolegów z innych środowisk.

Na apel studentów z Wrocławia odpowiedzili gdańszczanie. Następnego dnia obie drużyny, wrocławska i gdańska, udały się do jednego z miasteczek zlotowych, w których zrealizowały swe zobowiązania.

A. B.



Akademicki mistrz Polski w skoku w dal Leszek Sak (Olsztyn) w skoku, który zapewnił mu tytuł i drugie miejsce na tegorocznej liście najlepszych w kraju

Foto CAF

Nie mamy gdzie zdawać egzaminów pływackich

NIE mamy gdzie zdawać egzaminów pływackich — skarży się młodzież stolicy. I słusznie. W Warszawie nie zostały zagwarantowane dostateczne warunki dla przeprowadzenia egzaminów pływackich. A egzaminów tych wymaga się od sportowców na każdym kroku. Wymaga się w książeczce SPO, wymaga się przy korzystaniu z wszelkiego rodzaju łodzi na Wiśle. Również dla uzyskania karty pływackiej trzeba przepłynąć 200 m i opanować nurkowanie.

Jeżeli więc sobie obliczymy, ile nowych adeptów chce korzystać w lecie z kajaków i łodzi (stare karty można przedłużać), ile chce zdobyć normy na SPO (obowiązkową i dowolne) — to jasne, liczby będą się mnożyć w tysiące.

Tymczasem apetyt tych tysięcy ma zaspokoić jeden i to do tego mały basen Ośrodka Sportów Letnich na Wiśle (tuż obok mostu Poniatowskiego, przy Wale Miedzeszyńskim).

Na basenie Ośrodka odbywa się nauka pływania, wiosłowania, oraz egzaminy z pływania. Cóż jednak może zrobić w ciągu 2,5 godz. — przeznaczonych na egzaminy — jeden instruktor, na 17-metrowej pływalni, na wodzie bieżącej. Według planu powinien on przeegzaminować 15 ludzi na godzinę. Faktycznie kol. Mańko obsługuje i ponad 80 dziennie. To jest rekord, ale niestety nie może on zaspokoić potrzeb warszawiaków. Wprawdzie większość egzaminowanych dopiero podczas upałów przypomniała sobie o wodzie, ale skargi ich nadal są słuszne i aktualne.

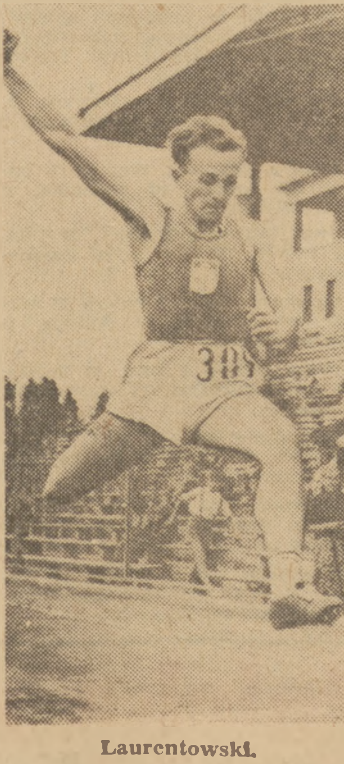
Bowiem od dawna można było rozwiązać te sprawy inaczej. Dlaczego np. nie wykrojono choć kilku godzin tygodniowo na pływalni CWKS? Dlaczego dotąd stoi niewykorzystany basen w Agrikoli? Dlaczego marnuje się dziecinny basen b. Sokoła, należący obecnie do St. Zarządu ZMP (przy moście Poniatowskiego).

U nas, niestety, hasło — „uczmy się pływać" i „zdobywajmy normy SPO w pływaniu" — bardziej jest popularne w zimie niż w lecie. A przecież mamy warunki, tylko trzeba je wykorzystać.

Dało tego najlepszy przykład Ogniwo, które mimo wielu trudności i małych dotacji finansowych kończy budować na Zlot nowy basen pływacki na Wiśle (o wymiarach 20 na 8 m), gdzie będzie szkolić swych członków, gdzie zamierza również udostępnić naukę pływania młodzieży szkolnej.

Za ofiarną pracę przy budowie należy wyróżnić gwardię starych wodniaków — działaczy Ogniwa, którzy nie szczędzili sił, aby obiekt ten wykończyć na nasze święto młodzieżowe.

(Kr)



Laurentowski.

Imprezy masowe Zlotu
Wielobój lekkoatleczny

Już od 15 czerwca zaczęły się w całym kraju eliminacje w wieloboju lekkoatletycznym. Ok. 1500 lekkoatletek i lekkoatletów stanęło na starcie w każdym niemal województwie. Impreza ta, której finał będziemy oglądać na Zlocie Młodych Przodowników, przybrała masowy charakter. W poszczególnych województwach zgłaszano b. dużą ilość zawodników z zrzeszeń, SKS-ów i zakładów pracy. B. imponująco wypadły eliminacje na Śląsku i Łodzi. Większość województw wyłoniła swych najlepszych wieloboistów na Święcie Kultury Fizycznej w dniu 22 czerwca.

Ta masowa impreza spełniła pod każdym względem swoje zadanie. Przyciągnęła ona do tak popularnego i wszechstronnie wyrabiającego sportu jakim jest lekkoatletyka nowe rzesze zwolenników.

Jakkolwiek w każdym niemal województwie była cała masa dobrze przygotowanych zawodniczek i zawodników, na finał tej wielkiej imprezy w Warszawie przyjadą jedynie najlepsi tzn. 6 zawodniczek i 6 zawodników z każdego województwa. Ogółem startować więc będzie 114 zawodniczek i 114 zawodników.

Komisja Sportowa Zlotu czeka na wieloboistów. Przygotowania są już zapięte na ostatni guzik. Przemyślano wszelkie ewentualności z zegarkiem w ręku, aby impreza ta wypadła jak najbardziej okazale.

A więc...

Finał wieloboju lekkoatletycznego do którego wchodzi bieg na 100 m, skok w dal, pchnięcie kulą i tor przeszkód — odbędzie się dla mężczyzn na stadionie CWKS, dla kobiet zaś na boisku Kolejarza.

Zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn impreza ta zostanie przeprowadzona w dniu imprez masowych na Zlocie tj. dnia 21 bm. o godz. 10-tej.

Zawodnicy będą przechodzić kolejno przez 4 konkurencje. W celu jak najsprawniejszej organizacji oraz aby wszystkie konkurencje odbywały się na stadionach jednocześnie, uczestnicy wieloboju, zarówno mężczyźni jak i kobiety, zostali podzieleni na trzy grupy w zależności od kolejności konkurencji.

W pierwszej grupie kolejność jest następująca: 100 m, tor przeszkód, pchnięcie kulą, skok w dal. W drugiej: skok w dal, 100 m, tor przeszkód i pchnięcie kulą. Zawodnicy zaliczeni do trzeciej grupy będą przebywać poszczególne części wieloboju w następującej kolejności: pchnięcie kulą, skok w dal, 100 m i tor przeszkód.

Kobiety startować będą w takich samych konkurencjach jak mężczyźni z tą jed nie różnicą, że pokonywać będą tor przeszkód bez karabinu, i zasieków, oraz pchać będą 4-kilogramową kulą — zgodnie z regulaminem SPO. Punktacja wieloboju odbywać się będzie według tabeli fińskiej.

Kto startuje? Kto wygra?

Trudno coś konkretnego powiedzieć. Przeglądając listę zgłoszeń poszczególnych województw spotkaliśmy jedynie masę tymczasem nieznanych nazwisk, za którymi dopiero kryją się wyniki. Można więc jedynie powiedzieć, że wygra ten, kto nie tracił czasu, ale sumiennie przykładał się do treningu.

A. Bogdanowicz

Nasi korespondenci piszą

„Sportowcy z Monte Carlo"

W zeszłym roku sportowcy żywieccy zbudowali na terenie miasta boisko sportowe i tor przeszkód. Wydawałoby się, że nareszcie ożywi się ruch sportowy w tym mieście. I owszem ożywił się, ale w sposób całkiem odmienny niż można się było spodziewać. Oba obiekty zaczęli okupować „sportowcy z Monte Carlo" — jak ich nazywają prawdziwi sportowcy z Żywca — wprowadzając nowy trójbój lekkoatletyczny w skład którego wchodzą: niszczenie toru i boiska oraz hazard i pijaństwo. Bieg po torze to przebycie go w stanie nietrzeźwym, w połączeniu z tłuczeniem flaszek. Normalnie tego rodzaju „treningi" kończą się ordynarną bójką.

A kiedy na boisko przychodzą członkowie miejscowych kół sportowych prace muszą rozpoczynać od generalnych porządków.

Tak dalej być nie może. Trzeba jak najszybciej uzupełnić braki w ogrodzeniu, a w sąsiadującym z boiskiem domku winien zamieszkać dozorca. Miejscowy aktyw sportowy PKKF i Komenda SP muszą wypowiedzieć zdecydowaną walkę chuliganom z „Monte Carlo" i to jak najszybciej.

Zbigniew Kiliś
Żywiec

na cześć Zlotu
800 roboczogodzin dla Zlotu



Sportowcy LZS Kiekrz wykonali już całkowicie swoje zobowiązania przedzlotowe, przy realizacji których przepracowali ogółem 800 roboczogodzin.

Wyremontowano i zakonserwowano całkowicie barak przystani żeglarskiej, pomost i nabrzeże, wyremontowano i spuszczono na wodę nieczynną od trzech lat szalupę i 3 jachty, zelektryfikowano w 90% przystań żeglarską, zorganizowano apteczkę sportową i przygotowano świetlicę na uroczystości zlotowe.

Wśród całokształtu zobowiązań na uwagę zasługuje zdobycie przez członków LZS Kiekrz dalszych 22 odznak SPO. Zaznaczyć przy tym należy, że w zeszłym roku zdobyto 33 odznaki, czyli, że łącznie LZS posiada obecnie 71 odznak SPO.

Włodzimierz Fischer

W odpowiedzi na naszą krytykę

Boisko już jest

W nr. 83 „Przeglądu Sportowego" drukowana była korespondencja pt. „Tak robić nie wolno", w której krytykowaliśmy nieprzychylny stosunek Przedsiębiorstwa Budowlanego w Mątwach do prośby sportowców o uporządkowanie boiska i zaprzestanie wprowadzania na stadion traktorów.

Korespondencja ta przyniosła oczekiwany skutek. MRN w Mątwach uznała słuszność krytyki prasowej i całkowicie zmieniła swój stosunek do sportu. Mątewskiej Unii oddano boisko do właściwego wykorzystania, materiały budowlane uprzątnięto, a traktory nie niszczą już nawierzchni boiska.

R. M.
Kiekrz

Działacze z Zelowa powinni się zaczerwienić

Pierwsze w Zelowie (pow. Łask) propagandowe zawody pięściarskie pomiędzy drużyną CWKS i Włókniarzem Łódź wystawiły jak najgorszą opinię miejscowym działaczom. Bo o cóż chodzi?

Zawodnicy przygotowali się do startu starannie. Sekcja Boksu WKKF Łódź zapewniła oprawę polityczną i propagandową zawodów, jedynie miejscowi działacze nie uważali za słuszne zająć się imprezą. Ring, stoliki sędziowskie i inne potrzebne do zawodów elementy były nieprzygotowane, jedzenie dla zawodników nie zamówione.

Wskutek tych wszystkich karygodnych zaniedbań zawody opóźniły się o prawie półtorej godziny, a publiczność i sportowcy musieli ponosić konsekwencje wynikłe z postawy organizatorów. Więcej komentarzy chyba nie potrzeba.

A. Jungheit
Łódź

Czekamy na decyzję WKKF Bydgoszcz

Koło sportowe nr 437 przy Ogrodniczym Zakładzie Handlowym w Bydgoszczy wykonało już wszystkie swoje zobowiązania za wyjątkiem jednego. Mianowicie postanowiono m. in. w ramach łączności miasta ze wsią rozegrać mecz siatkówki i ping-ponga, oraz wygłosić kilka aktualnych pogadanek o tematyce sportowej na wsi. Wszystko już przygotowane... tylko WKKF nie wytypował jeszcze LZS-ów. Wydaje nam się, że czas najwyższy, żeby to zrobił.

N. Eliszewski
Bydgoszcz

Najlepsi na Zlot
Delegaci ze stolicy

Alicja Bitna, dopiero w tym roku zaczęła uprawiać sport i od razu zakwalifikowała się nie tylko do szeregów wartościowych zawodników, ale i działaczy społecznych w sporcie.



Alicja zwyciężyła w Biegach Narodowych w Boernerowie i przez dalsze eliminacje doszła aż do finału, który w dniu 21 bm. rozegrany zostanie na Służewcu. Historia jej pracy społecznej w sporcie może służyć przykładem wszystkim sportowcom.

Otóż Alicja, dowiedziawszy się, że została wybrana na Zlot, że wobec tego nie pojedzie na obóz SP, postanowiła włączyć się jak najczynniej do sportowych przygotowań zlotowych i zgłosiła się do współpracy w wydziale k. f. Zarządu Stołecznego ZMP. Ona to właśnie załatwiała wszystkie formalności związane z powołaniem warszawskich zawodników-delegatów na obóz przed Świętem Młodzieżowym. Z powierzonej sobie pracy wywiązała się doskonale.

Młoda zawodniczka Budowlanych, przewodnicząca klasowego koła ZMP cieszy się bardzo z powołania na obóz przedzlotowy, a przede wszystkim ze swego udziału w Zlocie.

*

Kolega Tadeusz Jaworski jest pracownikiem Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego.

Pełni on funkcję przewodniczącego koła sportowego Kolejarz i wiceprzewodniczącego koła ZMP w Ministerstwie. Oba koła z zapałem przygotowują się do Zlotu.

Najciekawszy czyn tej młodzieży — to nawiązanie stałej łączności z POM Węgrów. Przed tygodniem pojechali wszyscy do Węgrowa, zorganizowali tam zebranie, wieczornicę i rozgrywki sportowe. Odwiedzili też pobliską spółdzielnię produkcyjną i pozostawili upominki w postaci stołu pingpongowego i dekoracji świetlicy.

W tę niedzielę nastąpiła rewizyta. Pracownicy POM zwiedzali Warszawę i bardzo byli zadowoleni z wycieczki i zaproszenia młodzieży z Ministerstwa.

Inicjatorem nawiązania łączności z Węgrowem był kolega Jaworski, on też kierował całością przygotowań Koła do Zlotu. Temu działaczowi nie brakuje pomysłów i zdolności organizacyjnych. Toteż za swą czynną i pełną zapału postawę, za coraz lepsze wyniki w pracy społecznej został on przez Komisję Konkursu Sportowego Dzielnicy Śródmieście wybrany jako delegat na nasze wielkie święto młodzieżowe. Życzymy wszystkim innym kołom takich działaczy i przewodniczących, a jemu samemu miłych wrażeń na Zlocie.

Dwójka aktywistów sportowych
z Zakładów Marchlewskiego

Wiesława Kunecka ma lat 18. Wysoka, dobrze zbudowana przedstawia idealny typ sportowy. Na żakiecie widnieje odznaka SPO. Pracuje w Zakładach im. Marchlewskiego w Łodzi, jest sekretarką straży przemysłowej, poza tym jedną z najaktywniejszych działaczek na terenie zakładowego koła sportowego.

Kiedy pół roku temu przyszła tu do pracy, pierwsze pytanie jakie zadała brzmiało: „Gdzie mieści się koło sportowe?"

Po kilku dniach zadomowiła się w nim na dobre, a kiedy kierownictwo koła zobaczyło Wiesławę na pływalni — powierzono jej kierownictwo sekcji pływackiej. Kunecka nie tylko pływa (stylem klasycznym i grzbietowym), ale gra również w siatkówkę, biega, skacze, uprawia gimnastykę.

Sport jest jej żywiołem. Nie ma takiej imprezy masowej, w której Wiesława nie brałaby udziału. W Biegach Narodowych uzyskała czas 1,43 na 500 m. Brała udział w sztafecie „Głosu Robotniczego" i w biegach ZMP, uzyskując wszędzie dobre wyniki i otrzymując nagrody.

Kiedy członkowie koła zebrali się, by dokonać spośród siebie wyboru delegatów na Zlot padła przede wszystkim kandydatura Kuneckiej. Wybrano ją jednogłośnie.

Obok niej wybrano Tadeusza Andrzejewskiego również wybitnego aktywistę sportowego z koła. Podobnie jak Kunecka brał on udział we wszystkich imprezach masowych. Temu 19-letniemu chłopcu zawdzięcza również swój rozwój dawniej mało żywotna sekcja lekkoatletyczna, która rozrosła się pod jego kierownictwem do 50 członków.

Kunecka i Andrzejewski należą do 250-osobowej grupy delegatów sportowców Łodzi, którzy wyjadą na Zlot. W grupie tej znajdują się m. in. lekkoatleci — Wdowczyk i Szewczyk, kolarze — Sałyga i Liszkiewicz i wielu innych przodujących sportowców Łodzi.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redaguje Komitet
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003. Sekretarz Redakcji — 82-604. Dział listów i korespondencji — 87-001. Sekretariat Administracyjny — 88-231.
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720, wewn. 56.
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, listonosze i placówki PPK „Ruch".
Warunki prenumeraty: mies.—3 zł, kwart.—9 zł, półr.—18 zł.
Konto PKO — Nr I-8005/110.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-23308

Amerykański bokser Sanders boi się Soczikasa

HELSINKI 11.7. (tel. wł.) Turniej pięściarski rozpoczyna się wprawdzie w drugiej części Igrzysk Olimpijskich, ale już teraz wywołuje on duże zainteresowanie. Oczywiście wszystko w tym turnieju, jak wykazała praktyka poprzednich Olimpiad, zależy od losowania i oczywiście również jak na poprzednich Igrzyskach, każdy startujący kraj ma wielkie apetyty na złote medale. Gdyby apetyty te były zdrowe, wszystko byłoby w porządku. Gorzej jednak, że za tymi apetytami kryją się najrozmaitsze kombinacje sędziowskie.

Wiemy od lat, że w Południowej Ameryce najlepszymi pięściarzami są reprezentanci Argentyny. Zdziwiliśmy się też bardzo, kiedy przed kilku miesiącami nadeszła do Polski wiadomość, że w turnieju stoczonym w Peru o mistrzostwo Południowej Ameryki, tylko dwu Argentyńczyków zdobyło pierwsze miejsca. Osiem tytułów zdobyli wtedy Peruwiańczycy. — Czyżby jakieś generalne przegrupowanie sił — zapytywaliśmy wtedy sami siebie.

„U NAS WYGRYWAJĄ GOSPODARZE"

Tajemnica okazała się zupełnie prosta, a wyjaśnił ją dziennikarz chilijski, nie zainteresowany specjalnie w bokserskich sporach Argentyny i Peru. Kiedy go spytaliśmy o przyczyny sukcesu Peruwiańczyków, odpowiedział po prostu:

— U nas tak zawsze. Gospodarze muszę wygrać, a goście przegrać. Jak mistrzostwa Południowej Ameryki rozgrywane były w Argentynie, to żadne inne z państw Południowej Ameryki nie zdobyło tytułu.

O tym, że na ringu olimpijskim trzeba wygrać przekonywająco, wiedzą dobrze nasi pięściarze, którzy słuchali opowiadań nie tylko Sztama, ale Majchrzyckiego i Antkiewicza, uczestników poprzednich Igrzysk. Na ringu olimpijskim liczyć na niskopunktowe zwycięstwo, to znaczy przegrać walkę. I dlatego też Polacy szykują się intensywnie, pilnie trenując dzień po dniu.

— Byle tylko nasi wygrali pierwsze spotkania — mówi Sztam, a później to już będę spokojny. Starczy im gazu na dojście do finału.

Ostatnio pięściarze polscy mieli trening połączony z ostrym sparringiem. Sparring ten wykazał, że nie wszyscy są już przygotowani do turnieju na 100 procent. Ciekawe, że na przykład Kukier był wyraźnie lepszy od cięższego od siebie Stefaniuka i że zadał znacznie więcej ciosów. Dobrze spisywał się również Drogosz, który miał przewagę nad Antkiewiczem. Chychła i Krawczyk stoczyli wyrównaną walkę, natomiast sparring Gościański—Grzelak wykorzystano na naukę krycia, gdyż Gościański otrzymał zadanie blokowania prawych sierpów, a Grzelak zadawania właśnie jak najwięcej prawych ciosów.

Gościański ma zresztą najwięcej kłopotu z doborem sparring - partnera. Niewielu jest chętnych na zapoznanie się z jego silnymi ciosami. Najofiarniejszy był pod tym względem Nowara, ale i on wkrótce zrezygnował.

Sytuację uratował sędzia Neuding, niegdyś doskonały pięściarz wagi półciężkiej. Sparruje on z Gościańskim i obaj znajdują się w dobrej kondycji.

Pilnie trenują także pozostali polscy sędziowie, z których Łaukedrey i Kowalski chcą wraz z Neudingiem utrzymać opinię najlepszych sędziów z Mediolanu, a Masłowski i Lisowski zdać egzamin w dniach 25—27 lipca, od wyniku którego zależy, czy będą dopuszczeni do sędziowania w turnieju olimpijskim.

Nie wszyscy pięściarze, którzy startować będą w turnieju olimpijskim, przybyli już do Helsinek. Brak jeszcze Francuzów. Oczekuje się pięściarzy z Niemiec zachodnich. Z poważniejszych konkurentów są już Amerykanie, w większości Murzyni oraz Argentyńczyk i Włosi.

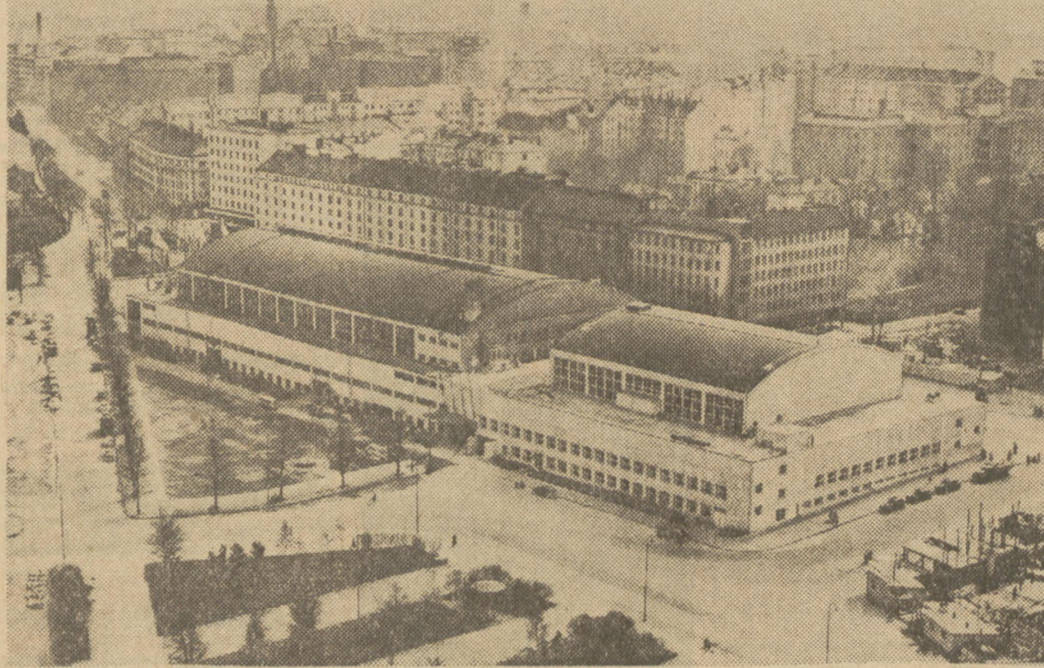
W Otaniemi są już pięściarze Rumunii i Bułgarii. Wśród Rumunów spotykamy starych znajomych: Fiata, Lincę, Ambroza i Ciobotaru.

Bułgarzy zrobili duże postępy. Jest ich tu czterech. Borisow w średniej, Sztankow w lekkiej i Markow w lekko-średniej, reprezentują dość wysoki poziom.

Pięściarze trenują na salach i dość trudno dostać się na nie, by porobić obserwację. Trzeba łapać dziennikarzy tych krajów i od nich zbierać wiadomości, o zywiście z pewną dozą sceptycyzmu. Jeden z dziennikarzy amerykańskich z prasy murzyńskiej, szczególnie chwalił reprezentanta USA w wadze ciężkiej Sandersa.

— Ten młody chłopak — mówił murzyński dziennikarz — ma dynamit w pięści. Stoczył kilkanaście tylko walk, w tym 4 w Europie, i niemal wszystkie wygrał przez nokaut już w 2 r. Nie boję się tutaj żadnych jego przeciwników, z wyjątkiem reprezentanta ZSRR. — I tu biedny dziennikarz murzyński nie mógł wymówić nazwiska Soczikasa.

(w. w.)



Messuhalli I i Messuhalli II (mniejsza) — połączone ze sobą hale wystawowe w Helsinkach, w których odbywać się będą Igrzyska Olimpijskie (boks, gimnastyka, zapasy, koszykówka i dźwiganie ciężarów)

Za żelazną kurtyną

Olimpijska giełda

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że wśród olimpijczyków zachodnich, startujących w Helsinkach znajduje się wielu pseudoamatorów, którzy tylko o tym myślą, aby zdjąć maskę po Igrzyskach i co prędzej zostać oficjalnymi zawodowcami.

Oczywiście tego rodzaju zamiany nie podobają się amatorskim związkom sportowym, które uważają, że jeśli łożą wiele pieniędzy na wysyłkę zawodnika na Olimpiadę, to chciałyby, aby ten kapitał nadal procentował nawet po Igrzyskach, ale nie dla zawodnika, a dla ich własnej korzyści. Na tym tle powstają często spory.

Oto wypadek jaki ostatnio miał miejsce z kolarzem australijskim Mockridge. Australijczyk startował o wielką nagrodę Paryża (wraz z zawodowcami). Nagrodę wygrał, bijąc w finale Holendra Derksena i Anglika Harrisa w doskonałym czasie 11,6.

Po tym sukcesie Mockridge odezwał się do swych opiekunów:

— No, teraz mam wyjazd do Helsinek zapewniony!

Ale ci bardzo się skrzywili i odpowiedzieli.

— Owszem, sfinansujemy twoją podróż na Olimpiadę, ale jeśli się zobowiążesz, że jeszcze przez dwa lata po Olimpiadzie zostaniesz amatorem i będziesz jeździł na wyścigach, które organizuje nasz Związek Kolarski.

A teraz z kolei skrzywił się Mockridge:

— Tak dobrze nie ma! Jeśli mam startować na Olimpiadzie, to tylko dlatego, abym uzyskał jak najlepszy kontrakt. Mogę jechać do Finlandii, ale natychmiast po Igrzyskach zostanę oficjalnym zawodowcem. Nie będę się Wam więcej wysługiwał!

I jeszcze raz skrzywili się kierownicy:

— To dla nas żaden interes. Jeśli tak stawiasz sprawę, to wracaj sobie do domu, a my ciebie w Helsinkach nie potrzebujemy.

Przytoczona rozmowa świadczy dobitnie, że dla burżuazyjnych działaczy i wychowywanych przez nich sportowców, wyjazd na Olimpiadę nie jest sprawą ambicji i honoru, a po prostu interesem handlowym.

(blg.)

Zlot dopomógł działaczom z Wybrzeża
w usprawnieniu pracy kół sportowych

OSTATNIE tygodnie upływają na Wybrzeżu pod znakiem przyspieszonego rytmu pracy miejscowych sportowców. Zobowiązania przedzlotowe miały poważny wpływ na uaktywnienie ruchu sportowego.

We współzawodnictwie zlotowym wyróżniły się koła sportowe Ogniwa i Spójni.

Rada Okręgowa Ogniwa zobowiązała się wykonać limit odznak SPO na cały rok 1952 do 22 lipca. **Zobowiązanie to z nadwyżką wykonano na 20 dni przed terminem.**

Duża w tym zasługa koła sportowego przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Kwidzyniu, które zobowiązanie swe w zdobywaniu odznak wykonało w 330 proc., uzyskując 353 odznaki SPO. Podobnie było w kole sportowym przy Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym Gdańsk — Gdynia, które wykonało limit SPO w 300 proc.

Można by wymienić szereg innych kół sportowych Ogniwa, które dzięki realizacji zobowiązań przedzlotowych znacznie uaktywniły swą działalność.

Podobnie rzecz się ma z kołami sportowymi Spójni.

Do przodujących kół sportowych tego Zrzeszenia należy koło przy PZGS w Kościerzynie, które zorganizowało sekcję strzelecką, turystyczną i szachową, zdobyło 35 odznak klasyfikacyjnych i ustanowiło wiele nowych rekordów lekkoatletycznych swego koła.

Do przodujących kół należy również koło przy PSS w Starogardzie. Uzyskano tam szereg rekordów koła i zdobyto klasy sportowe.

Koło przy PSS w Gdańsku sposobem gospodarczym zbudowało piękne boisko do siatkówki, uzyskując oszczędność 2700 zł, a plan zdobycia odznak SPO na rok 1952 wykonało w 200 proc.

Nie wszędzie jednak realizacja zobowiązań przebiega równomiernie, nie wszędzie wykorzystano wszystkie możliwości propagandy przedzlotowej. Były koła sportowe, które nie rozpracowały dostatecznie tej akcji.

Stocznia gdańska szczycić się może swoimi młodzieżowcami. Jeżeli budownictwo okrętowe w Polsce Ludowej ma za sobą piękne wyniki — nowe rudowęglowce, nowe kutry, nowe okręty pełnomorskie, to wielka w tym zasługa patriotycznej młodzieży, zatrudnionej w stoczniach. Przykład brygad młodzieżowych Frankowskiego i Maluka, walczących we współzawodnictwie przedzlotowym był iskrą zapalną, która wznieciła kolosalny entuzjazm młodzieży do pracy w stoczni.

Lecz tu organizacja ZMP-owska w stoczni gdańskiej popełniła błąd. Mobilizując młodzież do produkcji zapomniała zupełnie o sporcie. Zapomniała, że właśnie uprawianie sportu jest czynnikiem pobudzającym do większych osiągnięć produkcyjnych.

Dużo lepiej realizowane są zobowiązania w Gdyni. Członkowie koła sportowego stoczni rybackiej zbudowali na cześć Zlotu 10 nowych kajaków i specjalny barak, na budowę którego poświęcili 1011 roboczogodzin a członkowie koła sportowego stoczni im. Komuny Paryskiej zdobyli już 150 odznak, podczas gdy całoroczny ich limit wynosi 50 odznak SPO.

A. Skotnicki

Dobrze jest na obozie
delegatom sportowym Warszawy

Tu grupa trenuje pchnięcie kulą z Gieruttą, tam znów biegacze ćwiczą pod kierunkiem Staniszewskiego. Na środku boiska 3 sztafety: FSO, Zakładów im. R. Luksemburg i GUS szlifują zmiany. Zespoły stoją jeden za drugim, rzędem. Na raz, dwa, trzy — pałeczki idą w ruch. Która pierwsza dojdzie do ostatniej zmiany, do siedemnastego zawodnika? Tempo, tempo — dopingują zewsząd koledzy. Zwyciężył FSO. Brawo.

A tymczasem właśnie koło trybuny przebiega samotnie Domeradzka, zaś z wirażu na prostą wychodzą 1000 metrowcy z Kuchem na czele.

Taki to ruch panuje od 14 bm. na stadionie Ogniwa. Tam bowiem przez większą część dnia goszczą warszawscy zawodnicy — delegaci sportowi na Zlot, którzy w dniach 14 — 17 bm. zostali powołani na specjalny obóz przygotowawczy. Obóz ten ma spełnić podwójne zadanie — przerabiany jest na nim bowiem również materiał kursu dla organizatorów SPO i wszyscy uczestnicy po jego zakończeniu uzyskają stopień organizatora.

Program jest więc urozmaicony. Rano wykłady teoretyczno-praktyczne na stadionie Ogniwa, po obiedzie śpiewy, ćwiczenia marszu, zajęcia świetlicowe, potem trening. Nie brak też rozrywek kulturalnych. W poniedziałek — film, we wtorek — spotkanie z działaczami, którzy zwiedzili Związek Radziecki.

Opieka jest dobra. Oprócz kierownika obozu Szymanowskiego i kol. Hoffmana z Zarządu Stołecznego ZMP, nad młodzieżą czuwa 7 instruktorów StKKF, a interesuje się nią również warszawski aktyw sportowy.

Szybko mija czas. 144 zawodników i zawodniczek czuje się świetnie. Kwatery w szkole TPD na Wiktorskiej są bardzo wygodne. Jednak już 17 bm. warszawiacy będą się musieli rozdzielić i dołączyć poszczególnymi dyscyplinami do ogólnopolskiego obozu zlotowego. Wtedy też dojdą delegaci - działacze sportowi, którzy dotąd nie są zgrupowani i tylko co kilka dni zbierają się na odprawach roboczych, gdzie odbywają próby śpiewu, marszu, gdzie zapoznają się wzajemnie.

Niestety nie można ich pochwalić. Na zbiórki przychodzi bardzo mały procent — najwyżej 30 osób i to przeważnie ze Śródmieścia i Mokotowa, a więc z najlepiej pracujących — pod względem sportowym — dzielnic ZMP. Fakt ten świadczy wymownie, że winę za powyższy stan ponoszą również aktywiści z pozostałych zarządów dzielnicowych.

Mamy jednak nadzieję, że w środę, na ostatnim zebraniu organizacyjnym — nie zabraknie już nikogo. Po nim młodzież zebrana na odprawie w poniedziałek, zobowiązała się pójść na kilka godzin do pracy na stadionie Spójni. Nie wątpimy, że przybędzie tam nie tylko 30-osobowa grupa, lecz za nią cała kadra działaczy warszawskich kół sportowych. **(km)**

Próba Czecha Kmenty nie udała się
Sałyga nadal rekordzistą świata

PRAGA 13.7 (tel. wł.) Doskonały kolarz drużyny Zbrojovka Brno — Jan Kmenta zgłosił próbę pobicia rekordu świata Sałygi, w jeździe 12-godzinnej na torze. Próba nie udała się. Ustanowił on tylko 7 rekordów CSR.

W ciągu 8 godzin przebył 259.933 m (o 11.987 m lepiej od starego rekordu). W ciągu 9 godzin 289.290 m, w ciągu 10 godzin 319.165 m, w ciągu 11 godzin 347.375 m, w ciągu 12 godzin — 375.394 m, czyli o 29.727 m mniej od rekordu świata Sałygi.

Dwa pozostałe rekordy CSR, które ustanowił w tym dniu Kmenta to: na 300 km — 9:21,36 (stary rekord 9:51,18,1) oraz na 400 km — 12:53,16.

(F. Ch.)

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHÓRZEM

Rozwaga i nierozwaga

Wiele z koleżanek i kolegów, biorących udział w tej ciekawej dyskusji, jaką jest przedzlotowa dyskusja na łamach „Przeglądu Sportowego" wymieniając własne obserwacje z naszego codziennego życia i wyciągając z nich odpowiednie wnioski, doszło w konsekwencji do stwierdzenia, że pojęcia odwaga i tchórzostwo są pojęciami stosunkowo ścisłymi, ale że istnieją też inne pojęcia inne terminy, które stoją po środku tych obydwu. Bardzo często, niestety, oba te wyrazy zastępuje się dość mocnymi w swej treści słowami: tchórz i odważny, niejednokrotnie bez zastanowienia i zbyt pochopnie.

Aby rzeczywiście przekonać jeszcze nieprzekonanych kolegów, że nie zawsze „odważny" jest rzeczywiście odważny, a „tchórz" — tchórzem dam dwa przykłady rozwagi i nierozwagi.

W ubiegłym roku szkolnym 1951/52 byłem na kursie sportowym we Wrocławiu i spotkałem się z kolegami, którzy od początku kursu zaczęli się wybijać swymi wynikami sportowymi. Jeden z nich był gimnastykiem.

Pasją jego i najlepiej opanowanymi ćwiczeniami było stanie na rękach. Toteż z przyjemnością i całą satysfakcją wykonywał „stójki" nie tylko na przyrządach gimnastycznych, ale i na różnego rodzaju przedmiotach w rodzaju fortepianu, krzeseł itd. Zaznaczyć należy, że nie wszystkie z tych ćwiczeń wykonywał z odpowiednią asekuracją, a więc o wypadek nie było trudno. Ale nie koniec na tym. Jego szczytowym wyczynem było stanie na rękach wykonane na barierze ochronnej okalającej szczyt wieży ze zniczem olimpijskim na stadionie olimpijskim we Wrocławiu. Kto był we Wrocławiu i widział tę wieżę kilkudziesięciu metrów wysokości, z której upadek na pewno zakończyłby się śmiercią — tego wcale nie zdziwiłaby cisza, jaka zapanowała po tej ewolucji wśród przygodnych obserwatorów.

I widocznie wszyscy obecni na stadionie doszli do tego samego wniosku, że był to wyczyn bardzo nierozważny, bo nikt braw nie bił, chociaż niejednemu kolega ten do pewnego stopnia zaimponował.

A teraz drugi przykład.

Na tym samym kursie było uczestnikami wielu znanych lekkoatletów, a wśród nich kilku dobrych sprinterów z byłym mistrzem Polski juniorów na czele. Były mistrz miał tylko jednego przeciwnika, który mógłby mu poważnie zagrozić, ale ten unikał startów tłumacząc się kontuzją odniesioną w roku ubiegłym i która — jak twierdził — przy dużym wysiłku w czasie biegu dawała się we znaki.

Wśród kolegów — kursantów ciekawych wyniku pojedynku pomiędzy tymi kolegami zaczęły krążyć różne wersje na ten temat, który gorąco dyskutowano. Jedni twierdzili, że kolega ten po prostu — „stchórzył", zląkł się nazwiska drugiego, drudzy, że zawodnik ten postępuje słusznie i że nie powinien narażać na odnowienie się częściowo wyleczonej kontuzji.

Twierdzę, że zawodnik ten w żadnym wypadku nie stchórzył, a postąpił bardzo rozsądnie mając na uwadze własne zdrowie.

Stanisław Bobrowski
Łódź

Łatwo odróżnić odwagę od brawury

Odwaga czy brawura. To pytanie zadaje wiele osób zabierających głos w dyskusji „Przeglądu Sportowego". Wydaje mi się, że te dwa pojęcia można w konkretnych wypadkach odróżnić, rozpatrując sam cel powziętych czynów.

I tak np. kol. Janina B. ze Szczecina w numerze 54 opisuje jak jeden z jej kolegów podczas sztormu, refując żagle, wyleciał prawie za burtę, potłukł się, odniósł obrażenia, lecz mimo tego stanu, momentalnie po szczęśliwym dostaniu się z powrotem na pokład, wrócił do ryzykownej pracy refowania żagli. Warunki były bardzo ciężkie i czynem tym ambitny żeglarz usunął niebezpieczeństwo grożące całej załodze. Koleżanka Janina zapytuje się na zakończenie, czy to była odwaga czy brawura?

Moim zdaniem była tu stuprocentowa odwaga i wydaje mi się, że o wyrobienie takiej właśnie odwagi chodzi nam w sporcie. W obliczu niebezpieczeństwa, musimy umieć zdobywać się na natychmiastowy refleks, poświęcenie, maksimum wysiłku i zrównoważenia, aby opanować sytuację, będącą nie raz ponad nasze siły.

W wypadkach obrony ludzkiego życia, moim zdaniem, mamy prawie zawsze do czynienia z odwagą. Brawura może tu występować wyjątkowo, kiedy u ratującego zaistnieje chęć popisania się przed innym człowiekiem i będzie ona silniejsza od świadomości niesienia pomocy.

Dalszy przykład. J. Lipczyk opisywał jak dwóch chłopców znalazłszy się w nocy w górach usłyszało wołanie o pomoc. Jeden z nich, mimo, że kompletnie nie znał terenu (a wiemy czym to w nocy w górach grozi), poszedł na ratunek. Chłopak ten był naturalnie odważny. Gdyby jednak ten sam młodzieniec, wybrał się na taką wycieczkę, nie dla ratunku innego turysty, lecz dla własnej fantazji, dla pokazania się innym kolegom (a to jest charakterystyczne dla brawury) — naturalnie nie moglibyśmy już tego nazwać odwagą.

Maria Karaś, Warszawa

O szansach naszych mistrzów
na Olimpiadzie szachowej

W dniu 9 sierpnia rozpocznie się w Helsinkach Olimpiada szachowa. Olimpiada w Helsinkach będzie X Olimpiadą szachową, organizowaną przez Międzynarodową Federację Szachową (FIDE). Polska brała udział w ośmiu Olimpiadach, zajmując we wszystkich wysokie miejsca.

Najwięcej razy reprezentowali Polskę mistrzowie: Paulin Frydman (8 razy), dr Tartakower i Kazimierz Makarczyk (po 6 razy), Teodor Regedziński (5 razy), Mieczysław Najdorf (4 razy). Po dwa razy brali udział w turniejach olimpijskich arcymistrzowie Rubinstein i Przepiórka, mistrz Henryk Friedemann i mistrz Sulik.

Oto wyniki dotychczasowych Olimpiad szachowych (pierwszych 5 miejsc):

Londyn 1927 — I Węgry, II Dania, III Anglia, IV Holandia, V Czechosłowacja.

Haga 1928 — I Węgry, II USA, III Polska, IV Austria, V Czechosłowacja.

Hamburg 1930 — I Polska, II Węgry, III Niemcy, IV Austria, V Czechosłowacja.

Praga 1931 — I USA, II Polska, III Czechosłowacja, IV Jugosławia, V Niemcy.

Folkestone 1933 — I USA, II Czechosłowacja, III — V Polska, Węgry i Szwecja.

Warszawa 1935 — I USA, II Szwecja, III Polska, IV Węgry, V Czechosłowacja.

Sztokholm 1937 — I USA, II Węgry, III — IV Polska i Argentyna, V Czechosłowacja.

Buenos Aires 1939 — I Niemcy, II Polska, III Estonia, IV Szwecja, V Argentyna.

Ragusa 1950 — I Jugosławia, II Argentyna, III Niemcy zach., IV USA, V Holandia.

Prócz tego odbyła się w 1936 r. w Monachium tzw. „dzika" Olimpiada (organizowana bez współudziału FIDE), której wyniki były następujące: I Węgry, II Polska, III Niemcy, IV Jugosławia, V Czechosłowacja itd.

W dotychczasowych Olimpiadach nie brał udziału Związek Radziecki, który jest, jak wiadomo, największą potęgą szachową na świecie. W 1947 roku Związek Radziecki przystąpił do FIDE i weźmie udział w tegorocznej Olimpiadzie. Nie trzeba udowadniać, że drużyna ZSRR uchodzi za zdecydowanego faworyta.

Jakie są szanse Polski w zbliżającej się Olimpiadzie? Bezapelacyjnie przewyższają nas: ZSRR, Jugosławia, USA, Argentyna, Niemcy zachodnie, Szwecja, Węgry, Czechosłowacja, Holandia. Trudnym do zgryzienia orzechem będą dla naszej drużyny zespoły Austrii, Anglii, Danii. Toteż, gdyby drużyna polska złożona w większości z młodych i niedostatecznie zaprawionych w międzynarodowych bojach mistrzów, znalazłą się w połowie tabeli, należałoby ten wynik uważać za sukces.

Wierzymy, że „olimpijczycy" nasi zdobędą się na twardą i nieustępliwą walkę i dadzą z siebie maksimum wysiłku.

J. Chadzyński

Na Zlocie zobaczymy pokazy gimnastyki masowej w wykonaniu grup sportowców wojska, związków zawodowych, młodzieży akademickiej i szkolnej oraz Ludowych Zespołów Sportowych. Na zdjęciu: gimnastycy LZS pilnie przygotowują się do swych występów podczas radosnych dni lipcowych w Warszawie.

Daleka podróż do bliskiego kraju
Koszykarze wyruszyli do Chin

W NIEDZIELĘ 13 lipca przed południem odleciała z Warszawy do Chińskiej Republiki Ludowej reprezentacja Polski w koszykówce kobiecej i męskiej, celem rozegrania tam kilku spotkań z zespołami chińskimi.

W skład ekspedycji liczącej 35 osób weszli: kierownik — członek Prezydium GKKF wiceminister Kożusznik, trenerzy — zasłużony mistrz sportu Grzechowiak, Rudelski i Mochnacki, sędzia — Szeremeta, opiekunka drużyny kobiecej — Deręgowska, lekarz — dr Albrycht,

13 koszykarek: trzy mistrzynie sportu — Gruszczyńska, Kamecka, Rogowska, oraz Czopkówna, Kowalówka, Mamińska, Łaptaś, Węgrzynowicz, Wikarska, Silska, Beyer, Kowalczyk i Osińska;

15 koszykarzy: Fęglerski, Lelonkiewicz, Zagórski, Żyliński, Bętkowski, Kamiński, Appenheimer, Dąbrowski, Pacuła, Kwapisz, Maciejewski, Złotkiewicz, Sterenga, Wężyk i Wojtowicz.

Odlot nastąpił dwoma specjalnymi samolotami do Moskwy, gdzie nastąpił dzień przerwy w podróży. W nocy z poniedziałku na wtorek odbył się drugi etap lotu z Moskwy do Irkucka (z dwugodzinną przerwą w połowie drogi), gdzie ekspedycja nasza powinna przybyć we wtorek w godzinach popołudniowych. We środę odpoczynek w Irkucku, a w czwartek rano ostatni etap podróży z Irkucka do Pekinu, gdzie ekipa nasza przybędzie około godz. 17 czasu polskiego, podczas gdy w Pekinie będzie już północ. Różnica czasu wynosi bowiem 7 godzin.

Wyjazd naszych koszykarek i koszykarzy do Chińskiej Republiki Ludowej jest rewizytą za pobyt w Polsce chińskiej drużyny męskiej, która w drodze powrotnej z Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie rozegrała u nas w ub. r. kilka spotkań.



Grupa polskich koszykarzy na chwilę przed odlotem.

Pierwszy w historii naszego sportu pobyt sportowców polskich w Chinach jest jednym z wyrazów przyjaźni jaka łączy dziś oba narody.

Koszykarki nasze i koszykarze będą mogli naocznie zapoznać się z osiągnięciami narodu chińskiego, zwiedzić daleki kraj, poznać rozwój kultury fizycznej i sportu w Chińskiej Republice Ludowej.

Z drugiej zaś strony będą oni mogli pokazać sportowcom i publiczności chińskiej rozwój polskiej kultury fizycznej.

CHIŃCZYCY LUBIĄ KOSZYKÓWKĘ

Podczas pobytu w Polsce koszykarze chińscy opowiadali nam, że koszykówka w Chinach Ludowych jest najpopularniejszym sportem. Cieszy się ona dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej i akademickiej. We wszystkich miastach, miasteczkach, a nawet w wielu wsiach istnieją zespoły koszykówki.

Tak jak u nas od piłki nożnej, tak u nich chłopiec 7 — 8-letni zaczyna karierę sportową od rzucania piłki do kosza. Ci koszykarze, którzy gościli w Polsce zostali wybrani jako najlepsi spośród 30.000 koszykarzy chińskich.

Sport w Chinach Ludowych rozwija się dziś masowo. Stworzona została odznaka sportowa (w rodzaju naszej SPO) oparta na wzorach radzieckich. Kultura fizyczna, niegdyś dostępna tylko dla klasy posiadającej, ogarnia w Chińskiej Republice Ludowej coraz szersze masy.

Koszykarze chińscy wyrażali swą radość, że mogli oglądać Polskę, poznać Polaków, że nasz kraj przestał być dla nich daleki i że po powrocie będą mogli u siebie wiele opowiadać. Nie ulega wątpliwości, że i nasi sportowcy będą mogli podczas pobytu w Chinach wyrazić te same uczucia.

Sportowcy nasi, którzy są w tej chwili w drodze do Pekinu, mają więc do spełnienia poważne zadanie nie tylko sportowe, ale i propagandowe.

MECZE BĘDĄ INTERESUJĄCE

Występy naszych koszykarek, a zwłaszcza koszykarzy w miastach chińskich będą niewątpliwie bardzo interesujące. Jeżeli chodzi o koszykarki to będą one pierwszymi egzaminatorkami swych chińskich koleżanek, które nie spotykały się dotychczas z żadnym przeciwnikiem zagranicznym. Natomiast koszykarze chińscy, jak mogliśmy się przekonać rok temu w Polsce, reprezentują średni poziom europejski, odpowiadający mniej więcej poziomowi gry naszej reprezentacji. Poważnym utrudnieniem podczas tournee będzie dla naszych zespołów zmiana klimatu. Wystarczy zaznaczyć, że w tym okresie panują w Chinach upały dochodzące do 60 stopni.